

Zuba, Krzysztof

Michał Kazimierz Radziwiłł (1702-1762) - portret psychofizyczny

Medycyna Nowożytna 9/1 - 2, 53-84

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



PRACE ANALITYCZNE

Krzysztof Zuba

Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – portret psychofizyczny*

Sens, a nawet konieczność badań stanu biologicznego jednostek i społeczeństw historycznych nie budzi dziś wątpliwości. Nie zmienia to faktu, iż sam postulat ich intensyfikacji wciąż pozostaje aktualny. Dzieje się tak z powodu zapóźnienia polskiej historiografii na polu badań nad człowiekiem – jego fizycznością, psychiką i mentalnością, ich wpływem na postrzeganie rzeczywistości, podejmowanie decyzji i aktywności społecznej.

I choć aktualne pozostają uwagi Emanuela Rostworowskiego, podnoszące konieczność oparcia takich badań na ogólnie przyjętej metodzie porównawczo-statystycznej¹, warunek ten należy wciąż uznać za trudny do spełnienia. Konieczne jest bowiem wypracowanie znaczącego zasobu opracowań, co powoli dokonuje się w odniesieniu do warstw „wyższych”². Sytuacja badań nad pozostałymi

* Konsultacji medycznej, w trakcie prac nad niniejszym artykułem, udzielał dr n. med. Grzegorz Krasowski, któremu autor pragnie w tym miejscu podziękować za szereg cennych uwag i sugestii.

¹ E. Rostworowski, *Zdrowie i niezdrowie polskich magnatów w XVII–XVIII w.*, *Ibidem*, 1969, R. 76, z. 4, s. 865; E. Rostworowski, *Egzemplifikacja i statystyka a „postępująca degeneracja” magnaterii*, *Ibidem*, 1971, t. 78, z. 1, s. 258–260.

² Por.: W. Ziembicki, *Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 1930, t. 10; Z. Kuchowicz, *Przyczyny śmierci Barbary Radziwiłłówny*,

kręgami społecznymi przedstawia się jednak zupełnie źle³. Pobieżna chociażby znajomość archiwaliów polskich przekonuje, że nie można liczyć na zwarte, kompletne materiały historyczne, które pozwoliłyby sprawy kondycji psychofizycznej społeczeństwa staropolskiego ukazać w formie statystycznych, kompleksowych badań.

Choć więc artykuł niniejszy należy traktować jako kolejny przyczynek do badań nad stanem zdrowia i mentalnością polskiego możnowładztwa, jest on pierwszym, w którym przedstawiono dane o charakterze statystycznym, choć dotyczą one jednego człowieka. Warto również podkreślić dwa inne aspekty.

Pierwszy związany jest z „kluczową” pozycją Radziwiłłów XVIII stulecia dla głośnej tezy Zbigniewa Kuchowicza o postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego. To właśnie przykładami z domu radziwiłłowskiego najczęściej ilustrował Kuchowicz swoje ustalenia⁴. W istocie, w omawianym wieku, ród ten składał się z jednostek na ogół miernych. Nie brakowało wśród nich okrutników [(Hieronim Florian (1715–1760)), osobników fizycznie upośledzonych [Józef Mikołaj (1736–1813)] oraz psychicznie i moralnie zdegenerowanych [Marcin Mikołaj (1705–1782); Karol Stanisław „Panie Kochanku” (1734–1790)]⁵. W układzie tym „Rybeńko” stanowi niejako punkt centralny, i to w jego

Ibidem, 1975, t. 38, z. 2; W. Kaczorowski, *Choroby i prawdopodobna przyczyna zgonu Zygmunta III Wazy*, *Ibidem*, 1982, t. 45, z. 1/4, s. 45–54; Tenże, *Choroby i prawdopodobne przyczyny śmierci żon Zygmunta III Wazy - Anny i Konstancji*, „*Studia Historyczne*”, 1993, z. 3, s. 287–296; J. Nosko, *Styl życia a zdrowie i zachowania zdrowotne Ignacego Krasickiego (1735–1801)*, „*Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*”, 1996, t. 59, z. 2, s. 249–260; K. Zuba, *Bogusław Radziwiłł (1620–1669) - portret psychofizyczny magnata w świetle listów i pamiętników*, „*Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny*”, 1998, t. 5, z. 1, s. 113–136; szeroko również uwzględniła tę problematykę J. Seredyka, *Księżniczka i chudopacholek. Zofia z Radziwiłłów Dorohostajska - Stanisław Tymiński*, Opole 1995.

³ Z. Kuchowicz, *Choroby i przyczyny zgonów ludności dóbr wilanowsko-nieporeckich w latach dwudziestych XIX wieku*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, 1970, t. 18, nr 2; zdawkowo również: M. Kopczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1998.

⁴ Z. Kuchowicz, *Spoleczne konsekwencje postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego w XVII-XVIII w.*, „*Kwartalnik Historyczny*”, 1969, R.76, z. 1, s. 21 i n.; Tenże, *Jeszcze o zdrowiu i niezdroziu magnatów XVII-XVIII w.*, *Ibidem*, 1970, R. 77, z. 2, s. 394–402; Tenże, *Znaczenie skutków patologii nękających możnowładztwo polskie w XVII-XVIII w.*, *Ibidem*, s. 260–261; por. inne pozycje tegoż autora: Tenże, *Wpływ odżywiania na stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w XVIII wieku*, Łódź 1966; Tenże, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVII wieku*, Łódź 1972; Tenże, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985; Tenże, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.

⁵ K. Bartoszewicz, *Radziwiłłowie*, Kraków 1928, s. 87–88) również pisze o „objawach psucia się drzewa radziwiłłowskiego”, poświęcając sporo miejsca Radziwiłłom-oryginałom.

najbliższym kręgu – jak można sądzić – szukać należy przyczyn niewątpliwego fizycznego i intelektualnego upadku rodu.

Opracowanie niniejsze nie przynosi, odpowiedzi na pytania dotyczące całego rodu, nie mówiąc już o całej warstwie magnackiej. Pokazuje co najwyżej na ile jeden z najwyższych notabli ówczesnej Rzeczypospolitej posiadał predyspozycje fizyczne i charakterologiczne, aby wywiązać się ze swojej roli względem ojczyzny oraz – co u Radziwiłłów nie mniej istotne – własnego rodu. Ambicją autora było również ukazanie magnata przez pryzmat jego fizycznej i psychicznej egzystencji, w świetle której uzyskujemy obraz człowieka ograniczonego ułomnościami i dolegliwościami własnego organizmu i umysłu.

Druga kwestia, decydująca o istotności przedstawianych tu spraw związana jest z nadzwyczaj obszerną dokumentacją, na której oparto niniejsze ustalenia. W przeważającej mierze składają się na nią materiały archiwalne, znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłowskim. Składa się nań 1541 jednostkowych informacji o zdrowiu lub samopoczuciu Radziwiłła, co razem daje przeszło stu dwudziesto stronicowy maszynopis. Wątpić wypada, aby porównywalny materiał udało się pozyskać dla innej postaci historycznej tej epoki. Podstawowym walorem zebranego materiału jest kompletność, gdyż odnosi się on do wszystkich okresów życia „Rybeńki”, w nielicznych przypadkach wykazując niewielkie luki chronologiczne. W opracowaniu niniejszym wykorzystano m.in.:

- Diariusz i listy Karola Stanisława Radziwiłła (1669–1719) kanclerza wielkiego litewskiego (ojca „Rybeńki”)⁶;
- korespondencję Daniela Boesa (ok. 1662–ok. 1727), lekarza nadwornego K. S. Radziwiłła⁷.

Materiały te okazały się szczególnie wartościowe dla odtworzenia wczesnych lat życia „Rybeńki”. Dla późniejszego okresu podstawowym źródłami są:

- *Diariusz* Michała Kazimierza Radziwiłła, systematycznie prowadzony od ok. 1719 r. (nie pozbawiony jednak fragmentów retrospektywnych) i doprowadzony do końca 1761 r. Przeszło 2300. stronicowa kopia *Diariusza* jest fenomenalnym źródłem nie tylko

⁶ Zebrane dni z kalendarzów notowanych własną ręką i pracą J. O. Xiążęcia Jmci Karola Stanisława Radziwiłła, podkanclerzego, a potem kanclerza W^oX.Litt^o, z których można się poinformować o czasach rezydencji J^oK. Mości i swojej własnej, tudzież o sejmach, drogach ustawicznych, co w którym miesiącu poczta przyniosła i o śmierci niektórych zacniejszych panów; AGAD, AR VI, II-79; K. S. Radziwiłł, Listy, AGAD, AR IV, Teka 19, nr 234–239.

⁷ Listy Daniela Boesa, AGAD, AR dz. V, nr 970.

w sprawach zdrowia, ale również wiele mówiącym o psychice, osobowości i poziomie intelektualnym jego autora. „Rybeńko” przez dziesiątki lat zapisywał wszelkie informacje o swoich dolegliwościach zdrowotnych. Podczas gdy niewiele dowiadujemy się z kart *Diariusza* o wrażeniach z podróży zagranicznych czy poglądach politycznych autora, to na jego podstawie możemy dowiedzieć się o ilości dokonanych upustów krwi czy pijawek przyłożonych do nabrzmiałych hemoroidów.

Dalsze informacje pochodzą z korespondencji Michała Kazimierza Radziwiłła obejmującej 2497 listów⁸ oraz fragmentarycznie przejranej korespondencji Franciszki Urszuli Radziwiłłowej z Wiśniowieckich (1705–1753), pierwszej żony „Rybeńki” i jego matki Anny Katarzyny Radziwiłłowej (1676–1746).

Należy stwierdzić, iż dwa podstawowe źródła – *Diariusz* i korespondencja M. K. Radziwiłła przynoszą tak wiele szczegółowych informacji, że pozostałe źródła okazały się na ogół zbędne. Choć przyniosły sporo informacji, to były to niemal zawsze informacje wtórne, powtarzające (mniej dokładnie) te, które uzyskano z *Diariusza* i korespondencji „Rybeńki”.

Opracowanie niniejsze obejmuje trzy segmenty tematyczne. Pierwszy poświęcono opisowi stanu zdrowotnego M. K. Radziwiłła, skupiając uwagę głównie na trapiących go dolegliwościach. W drugiej części przeanalizowano dominujące czynniki wpływające na kondycję fizyczną Radziwiłła. W trzeciej wreszcie omówiono dominujące cechy osobowości i charakteru „Rybeńki”.

Michał Kazimierz (dalsze imiona: Antoni Bazyli) Radziwiłł zwany później „Rybeńką” przyszedł na świat 13 czerwca 1702 r. w Olyce jako syn Karola Stanisława (1669–1719) i Anny Katarzyny z Sanguszków (1676–1746). Trudno orzec, czy fakt iż od razu ochrzczono noworodka był związany z wątpliwością jego zdrowia. Kotłubaj dodaje, iż za rodziców chrzestnych przybrano mu „dziada i babę” z nieświeskiego szpitala (de facto przytułku) Św. Ducha, co miało odwrócić od dziecka choroby i złą dolę¹¹.

⁸ M. K. Radziwiłł „Rybeńko”, Listy, AGAD, AR IV, teka 28, nr 378 – teka 33, nr 472.

⁹ AGAD, AR IV, teka 51, nr 665 – teka 51, nr 666.

¹⁰ AGAD, AR IV, teka 43, nr 622 – teka 44, nr 624.

¹¹ Nieznane mi jest źródło informacji Kotłubaja (*Galeria nieświeska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 432–433); K. S. Radziwiłł w swym *diariuszu* nie wspomina o tym: „Dał nam Pan Bóg syna rozwiązawszy szczęśliwie żonę moją o samej północy, Xiądz Bronisz, jezuita krzcił go prywatnie; dane mu są imiona Michał Kazimierz Antoni Bazyli.” (Zebranie dni z kalendarzów notowanych własną ręką i pracą J.O. Xiążęcia Jmci Karola Stanisława Radziwiłła, podkanclerzego, a potem kanclerza W^oX.Litt^o, AGAD, AR dz. VI, II-79, k. 49).

Lata dzieciństwa i wczesnej młodości przebiegły mu szczęśliwie, bez większych załamań zdrowia, zwłaszcza takich, które pozostawiłyby trwale ślady. Tak należy odczytywać niewielką liczbę informacji o stanie zdrowia małego Michasia, a następnie młodego Michała. W odniesieniu do spraw zdrowia ówczesną korespondencją oraz diariuszami rządziła zasada, iż brak informacji to dobra informacja. Z tamtego czasu zachowało się zresztą kilka zapewnień o jego dobrym zdrowiu (zwykle: „Książę Michał osobliwie zdrów”) bądź zdrowiu wszystkich dzieci Karola Stanisława Radziwiłła¹².

Jedyną poważną chorobą, która objawiała się w latach dziecięcych były dokuczliwe migreny, którym często towarzyszyły wymioty. Ataki te powtarzały się co dwa – trzy tygodnie (wg Karola Stanisława Radziwiłła – co miesiąc)¹³. W rozmowie z ojcem stwierdzał, iż nabawił się tej przypadłości w czasie pobytu w Nowym Szczecinku na Pomorzu czyli ok. 1705–1706 r., kiedy to, będąc obecnym przy robieniu kielbas „zły zapach zaleciał” go, a następnie przypadły mu mdłości, ból głowy i wymioty¹⁴. Nie sprawdziły się rokowania Karola Stanisława Radziwiłła, że dolegliwości trapiące syna miną wraz z wiekiem dziecięcym, gdyż niezmiernie dokuczliwe bóle głowy towarzyszyły „Rybeńce” już do końca życia¹⁵.

Radziwiłł uskarżał się na nie ustawicznie, chociaż w tym przypadku liczba wzmianek (ponad 200) o atakach migreny z całą pewnością nie oddaje ciągłego oblicza choroby. Większość równie licznych enigmatycznych wzmianek o złym stanie zdrowia („chorowałem cały dzień”; „słaby-m był”, „łóżkiem się bawiłem”) z pewnością należy odnieść również do ataków migreny. Można zakładać, że pomijał milczeniem słabsze ataki, zaś wspominał jedynie o najsilniejszych, takich które wyłączały go niemal całkowicie z jakiegokolwiek aktywności, zmuszając do jedno lub kilkudniowego leżenia w łóżku.

Generalnie więc „Rybeńko” był dzieckiem nad wyraz zdrowym. W tym okresie ominęły go nawet choroby wieku dziecięcego, takie jak ospa wietrzna, na którą zapadł był dopiero w 17. roku życia. Prawami życia i śmierci dzieci rządziły wówczas bezwzględne zasady natury, którym człowiek nie potrafił przeciwstawić skutecznych metod

¹² Por. D. Boes do K. S. Radziwiłła, 29 VI 1703 z Białej, AGAD, AR V, nr 970; Tenże do tegoż 2 IV 1709 z Tylży; K. S. Radziwiłł, Zebrane dni z kalendarzów..., k. 76, 120, 131; M. K. Radziwiłł do K. S. Radziwiłła, 8 VII 1718 z Białej, AGAD, AR IV, Teksta 28, nr 378.

¹³ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 8.

¹⁴ Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, br. d., br. m., AGAD, AR IV, Teksta 19, nr 238.

¹⁵ Ogółem Radziwiłł wzmiankuje ponad 200 razy o atakach migreny: M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, *passim*, Tenże listy, *passim*.

lecniczych. Dlatego też starszych lat dożywały przeważnie dzieci naj- silniejsze, wydaje się, że księżę Michał do takich właśnie dzieci nale- żał. Spośród szesnaściorga dzieci Karola Stanisława Radziwiłła i Anny Sapieżanki, dorosłego wieku dożyło jedynie sześcioro: Katarzyna Bar- bara (1693–1730), Mikołaj Krzysztof (1695–1715), Konstancja Anna (1697–1756), Tekla Róża (1703–1747), Karolina Teresa (1707–1765) i Hieronim Florian (1715–1760)¹⁶. Znamienna jest tu choroba (zape- wne grypa) na którą w lutym 1709 r. rozchorowało się jednocześnie sied- mioro dzieci, spośród których Anna Aleksandra (1705–1709) zmarła; dłuższy czas choroba trwała u Tekli, Karoliny i Albrychta Stanisława (1708–1709), zaś Michał Radziwiłł, podobnie jak Mikołaj, Katarzyna i Kon- stancja, znieśli chorobę łagodnie¹⁷. Albrycht Stanisław zmarł zresztą zaledwie miesiąc po siostrze „na dezynterię”¹⁸.

Dopiero siedemnasty rok życia okazał się dla Michała Kazimierza Radziwiłła pierwszym, w którym w sposób poważny zachwiało się je- go zdrowie. W marcu 1719 r., zaraz po przebytej zimnicy trzydniowej (odmiana malarii), rozchorował się na odrę, ledwo z niej wyszedł, w po- czątkach kwietnia dopadła go ospa wietrzna. Obłożnie chorował do 23 kwietnia. Zimnica była chorobą, o której pisał „Rybeńko”, że „za mło- du” (czyli zapewne jako nastolatek) zapadał na nią często. Choroba ta, charakteryzująca się cyklicznymi (co 2 lub 3 dzień) napadami gorączki, uznawana jest za łagodniejszą odmianę malarii, stąd też – przy odpowiednim leczeniu – nie niesie zagrożenia życia czy istot- nych powikłań. W XVIII w. znano już, do dziś zresztą cenione, właś- ciwości kory chinowej, zaś poziom opieki medycznej na radziwiłłow- skim dworze, przynajmniej w odniesieniu do chorób gorączkowych, wydaje się gwarantował względnie szybki powrót do zdrowia. U mło- dego „Rybeńki” chorobie tej towarzyszyły ciężkie wymioty¹⁹.

Wszystkie dolegliwości i choroby, którym w ciągu swego życia ule- gał Michał Kazimierz Radziwiłł, możemy generalnie podzielić na przy- padłości o charakterze incydentalnym (np. infekcje górnych dróg od- dechowych) oraz schorzenia przewlekłe (np. migreny), które, gdy raz się ujawniły, towarzyszyły już „Rybeńce” do śmierci.

Zarówno przyczyny jak i charakter pierwszej kategorii chorób, nie są specyficzne. Brak też podstaw do twierdzenia, że w przypadku

¹⁶ Por. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tab. 164; Druga z córek wg Dworzaczka nosiła imiona Konstancja Franciszka, podczas gdy sam K. S. Radziwiłł pi- sze wyraźnie o Konstancji Annie (K. S. Radziwiłł, *Zebrane dni z kalendarzów...*, k. 27).

¹⁷ D. Boes do K. S. Radziwiłła, 11 II 1709 z Tylży, AGAD, AR V, nr 970.

¹⁸ K. S. Radziwiłł, *Zebranie dni...*, k. 87–88.

¹⁹ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, 21 III 1719, s. 8.

Radziwiłła miały one wyjątkową częstotliwość i ostrzejszy przebieg. W okresie czterdziestu jeden lat (1720–1762) „Rybeńko” odnotował 65. przypadków, które można rozpoznać jako infekcje dróg oddechowych np. grypę lub anginę. Objawy są wówczas charakterystyczne: ból gardła, głowy, gorączka, kaszel, uczucie ciężkości w piersiach. Wraz z wiekiem częstotliwość ich występowania wyraźnie się zwiększała, zaś przebieg zaostrzał. O ile w latach 1720–1740 „Rybeńko” odnotował²⁰ tego typu przypadków²⁰, to w następnym dwudziestoleciu już przeszło dwa razy więcej (45)²¹. Były to zwykle kilkudniowe przypadłości, trwające od 2 do 4 dni, czasami tygodni. W kilku przypadkach cechowały się jednak ostrym przebiegiem, zagrożającym życiu Radziwiłła. W trakcie peregrynacji, po przybyciu w sierpniu 1722 r. do Amsterdamu, nawiedziła go silna i gwałtowna gorączka („maligna” – gorączka złośliwa), w której półprzytomny trwał przez dwa tygodnie, a i później ponad tydzień dochodził do sił. Oздrowienie przypisywał miejscowemu doktorowi Fenelonowi, ale zważywszy, że lekarz ten rozpoczął kurację od upustu krwi, powrót

²⁰ Tamże, s. 68, 210, 303–304, 755, 775–777, 795, 815–816, 818, 822–823, 859, 860, 863, 976, 985, 991–992; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 30 III 1730 z Olyki, AGAD AR IV, teka 28, nr 393; Tenże do tejże, 26 II 1731 z Białej, teka 28, nr 394; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 31 III 1731 z Mikołajewa, teka 28, nr 395, Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 3 IV 1731 z Veteny (?), *Ibidem*; Tenże do tejże, 20 VI 1732, m. nieczytelne, teka 29, nr 398; Tenże do tejże, 29 VII 1732 z Olyki, teka 29, nr 398; Tenże do tejże, 26 IV 1736 z Kumory, teka 29, nr 405; Tenże do tejże, 29 I 1737 z Łachwy, teka 29, nr 406; Tenże do tejże, 8 III 1737 z Łachwy, Teka 29, nr 407; Tenże do tejże, 21 IX 1737 z Mira, Teka 29, nr 408; Tenże do tejże, 26 X 1737 z Gdańska, AGAD, AR IV, teka 29, nr 409; MKR do matki, z Firlejówki 30 III 1738, teka 29, nr 410; Tenże do tejże, 14 VI 1739 z Korelicz, teka 29, nr 412.

²¹ Tenże, *Diariusz*, s. 1119, 1136, 1141; 1153, 1195, 1306–1307, 1359, 1399, 1418, 1465, 1479, 1484–1486, 1517, 1520, 1540, 1541, 1541–1543, 1646, 1650, 1700, 1729, 1750, 1781, 1792, 1795, 1829, 1843, 1858, 1961–1968, 1970, 2038–2040, 2057, 2063, 2116, 2217, 2260–2261, 2262–2265, 2270, 2295–2296, 2312; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 13 IV 1741 z Olyki, teka 30, nr 416; Tenże do tejże, 18 IV 1741 z Olyki, teka 30, nr 416; Tenże do tejże, 26 IV 1741 z Olyki, teka 30, nr 416; Tenże do tejże, 3 I 1742 z Żółkwi, teka 30, nr 418; Tenże do tejże, 2 II 1742 z Nieświeża, teka 30, nr 418; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 3 VI 1742, teka 30, nr 420; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 13 XI 1743 z Lublina, teka 30, nr 423; Tenże do J. F. Sapięhy, kancl. w. lit., 15 IV 1744 z Lublina, teka 30, nr 424; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego lit., 18 IV 1744 z Olyki, teka 30, nr 424; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 1 II 1747 z Żółkwi, teka 30, nr 432; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego w. lit., 2 XII 1747 z Nieświeża, teka 30, nr 433; Tenże do tegoż, 24 XII 1747 z Olyki, teka 30, nr 429; Tenże do J. F. Sapięhy, kancl. w. lit., 24 XII 1747 z Olyki, teka 31, 434; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 16 IV 1749 z Wilna, teka 31, nr 438; Tenże do tejże, 19 II 1750 z Mira, teka 31, nr 441; Tenże do H. F. Radziwiłła, chór. w. lit., 24 V 1751 z Grodna, teka 31, nr 446; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 21 VII 1752 z Człuchowa, teka 31, nr 449; Tenże do żony, 25 VII 1752 z Człuchowa, teka 31, nr 449.

do zdrowia należy bardziej wiązać z siłami młodego organizmu²². Opis objawów dokonany przez księcia ogranicza się jedynie do wspomnianej gorączki, wydaje się więc najbardziej prawdopodobne, iż była ona spowodowana jakimś stanem zapalnym. Nie tak gwałtowny przebieg, jednak przez długi okres trwania nie bardziej męczący a zapewne i nie mniej niebezpieczny, miała choroba, która nękała księcia w końcu października 1747 r. Zaczęła się 25 tego miesiąca od ogólnego, utrzymującego się kilka dni osłabienia. 27 października, nie bacząc na pogarszające się zdrowie, pozwolił sobie książę na udział w pijatyce. W następnym dniu przyplącił to bólem głowy, zaś w kolejnych katarem i gorączką. W takim stanie trwał do 8 listopada, kiedy zanotował polepszenie zdrowia. Co istotne, większą część choroby spędził Radziwiłł w drodze z Wilna do Korelicz, spiesząc do domu. Trudno się więc dziwić, iż po trzydniowej poprawie choroba znowu dała o sobie znać. Ustał co prawda katar, ale gorączka i ogólne osłabienie utrzymywały się mniej więcej do początków grudnia. Nie bacząc na wcześniejsze doświadczenia, po nawrocie choroby również nie usiadł na miejscu, i w gorączce odbył podróż z Korelicz do Nieświeża²³. W sumie więc, w różnym natężeniu, przypadłości trwały niemal dwa miesiące. W tym przypadku chodziło więc prawdopodobnie o zaniedbaną infekcję górnych dróg oddechowych. Ale nie jest to pewne, gdyż większość chorób, którym towarzyszyła gorączka określano wówczas wspólnym mianem febry (*febris* – łac. gorączka), przydając czasami dodatkowe określenia, które na ogół równie niewiele mówią o istocie choroby. Tak właśnie – czyli po prostu febrą – tłumaczył Radziwiłł swoją dwutygodniową niemoc na przełomie czerwca i lipca, podczas obrad Sejmu 1736 r.²⁴. Podobnie w czerwcu 1739, lipcu 1742, kwietniu 1744 r., kwietniu 1749 r. i na przełomie kwietnia i maja 1760 r.²⁵.

W ówczesnych czasach były to przypadłości, których nie można było lekceważyć. Każda z nich mogła skończyć się tragicznie. Śmierć księcia Michała Kazimierza Radziwiłła nastąpiła właśnie w wyniku powikłań po wcześniejszym przeziębieniu. 9 maja 1762 r. uczestniczył w ceremonii objęcia biskupstwa wileńskiego przez Ignacego Massalskiego.

²² Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 18 IX 1722 z Amsterdamu, teka 28, nr 381; Tenże, *Diariusz*, s. 122.

²³ *Ibidem*, s. 1540–1543; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego lit., 24 XII 1747 z Olyki, AGAD, AR IV, teka 30, nr 429.

²⁴ Tenże, *Diariusz*, s. 775–778.

²⁵ Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 14 VI 1739 z Korelicz., AR IV, teka 29, nr 412; Tenże, *Diariusz*, s. 991–992, 1195–1196, 1306–1307, 1650, 2262–2265; Tenże do J. F. Sapiehy, kancl. w. lit. 15 IV 1744 z Lublina, AR IV, teka 30, nr 424.

Dzień był gorący, księżę – jak zanotował Matuszewicz – spocony brał udział we mszy w zawilgoconej wileńskiej katedrze, co przyprawiło go wieczorem o gorączkę. W takim stanie w następnych dniach brał udział w biesiadach towarzyszących uroczystościom, co spowodowało wzmożony nawrót choroby tak, iż po kilku dniach 15 maja zmarł²⁶. Można przypuszczać, że doszło do infekcji górnych dróg oddechowych, połączonej z zapaleniem oskrzeli i płuc, co ostatecznie było przyczyną śmierci.

Określniki przydawane „febrom” wiązały się najczęściej z częstotliwością nawrotów gorączki. I tak, wśród najczęściej wymienianych, są: febra continua (ciągła); tertiana (co trzy dni) i quartana (co cztery dni). Pierwsza odnosi się do wyżej wskazanych stanów gorączkowych, których przyczyny mogły być najróżniejsze, a ich jedynym wspólnym wyznacznikiem był właśnie nieprzerwanie utrzymujący się stan gorączkowy. Gorączka jest w takim przypadku jedynie objawem, w dodatku całej grupy różnorodnych schorzeń, wśród których – jak już wskazano – w przypadku Rybeńki dominowały przeziębienia, stany zapalne i infekcje górnych dróg oddechowych. Nieco inaczej rzecz się ma z tertianą i quartaną. Objawy w ich przypadku są na tyle charakterystyczne (ataki gorączki co trzeci lub czwarty dzień), że bez trudu można je rozpoznać jako przypadki malarii zwanej też zimnicą.

Występuje ona w postaci trzydniowej (tercjana, trzeciaczka) i czterodniowej (quartana, czwartaczka), której zarazki przenoszone są m. in. przez komary²⁷. Była już mowa, że „Rybeńko” często zapadał na trzeciaczkę w okresie dzieciństwa. W późniejszym czasie trzykrotnie jeszcze ulegał tej chorobie: w lipcu 1726 r., w marcu 1747 r. oraz w styczniu 1749, choć ten ostatni przypadek z uwagi na porę roku budzi wątpliwości (rozwojowi zarodków malarii sprzyjają wysokie temperatury). Ich przebieg na ogół nie miał ostrego charakteru, tak, że zwykle po dwutygodniowej chorobie Radziwiłł powracał do zdrowia²⁸. Utajone skutki choroby mogły być jednak poważniejsze. Czasami w wyniku trzeciaczki dochodzi do powiększenia śledziony (splenomegalia). Chory odczuwa to jako bóle w lewym boku, którym

²⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2: 1758–1764, oprac. B. Królikowski, Warszawa 1986, s. 205–207.

²⁷ *Mała encyklopedia medycyny*, t. III, Warszawa 1991, s. 1444.

²⁸ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 214, 1495–1496; Tenże do J. F. Sapiehy, kancl. w. lit. 24 III 1747 z Nieświeża, AGAD, AR IV, teka 30, nr 432; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego w. lit., 29 III 1747 z Nieświeża, *Ibidem*; Tenże do J. F. Sapiehy, kancl. w. lit. 31 III 1747 z Nieświeża, *Ibidem*; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego lit. 1 IV 1747 z [Nieświeża], *Ibidem*; tenże do J. F. Sapiehy kancl. w. lit. 15 I 1749 ze Lwowa, teka 31, nr 437; Tenże do F. U. Radziwiłłowej z Wiśniowieckich, żony, 15 I 1749 ze Lwowa, *Ibidem*.

towarzyszy wzdęcie nadbrzusza (zwłaszcza jego lewej części). Właśnie po przebytej trzeciaczce w marcu 1747 r. wystąpiły u Rybeńki zastanawiające objawy: „od przeszłej febry tercjanny, którą-m miał przed Wielkanocą wzdęło mi żołądek i ustawicznie mi bolal – pisał miesiąc później²⁹. Można się więc zastanawiać, czy nie chodziło w tym przypadku o powiększoną śledzionę, a nie – jak to interpretował „Rybeńko” – wzdęcie żołądka.

Wśród innych okresowych dolegliwości wymienia on m.in.: wysypki, określane wspólnym mianem „fryzel” (raz tylko określając nazwą „korączka pokrzywowa”), które zapewne były różnego rodzaju i różnej przyczyny³⁰; sporadyczne bóle krzyża; drętwienie rąk; zaczerwienienia ukazujące się na różnych częściach ciała (np. na karku, nogach) zwane „różą”³¹. Były to często jedynie objawy schorzeń związane z miejscowymi stanami zapalnymi, które nie niosły na ogół większego zagrożenia dla zdrowia Radziwiłła.

Wspomnieć wypada o kłopotach Radziwiłła ze wzrokiem oraz z zębami. 57 letni książę był krótkowidzem³², ale trudno orzec, czy należy to wiązać z wiekiem czy też wada wzroku dotknęła go już wcześniej. Wiadomo – informowała o tym jego matka – że już jako 31-latek często zapadał Radziwiłł na oczy, ale właśnie owo określenie „zapadał” sugeruje raczej ponawiające się stany zapalne. Co ciekawe, Anna Katarzyna Radziwiłłowa, kłopoty syna ze wzrokiem przypisywała zbyt dużej ilości wypalanego przez niego tytoniu³³. Również w późniejszych latach na chore oczy skarżył się jedynie w następstwie wyraźnych stanów zapalnych, które zwykle ustępowały po kilku dniach³⁴.

Znacznie bardziej dały mu się we znaki kłopoty z zębami. W czasach nowożytnych nie umiano nie tylko skutecznie chronić zębów, ale również ich leczyć. Toteż – przynajmniej w warstwach bogatszych – były one powszechną przyczyną udręku, zaś najpewniejszym

²⁹ Tenże, *Diariusz*, s. 1505.

³⁰ Wymienia 11. przypadków: Tamże, s. 1141, 1596, 1603, 1701, 1737, 1751, 1796, 1805–1806; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 29 VIII 1741 z Nieświeża, AGAD, AR IV, teka 30, nr 417; Tenże do K. F. Sapieżyny, kanclerzyny w. lit., 14 VII 1751 z Nieświeża, teka 31, nr 446; Tenże do F. U. Radziwiłłowej z Wiśniowieckich, żony, 28 VII 1751 z Czarnawczyc, teka 31, nr 446.

³¹ Tenże, *Diariusz*, s. 203, 585–787, 1542, 1597, 1938, 2183; Tenże do H. F. Radziwiłła, podczaszego lit., 17 II 1749 z Nieświeża, AGAD, AR IV, teka 31, nr 437.

³² Pod datą 3 VIII 1759 zapisał: „poszliśmy do strzelnicy i tam strzelali. Jam dla słabych oczu nie strzelał, ale byłem sędzią” (*Diariusz*, s. 2238).

³³ A. K. Radziwiłłowa do F. U. Radziwiłłowej, koniuszynie lit., 2 IX 1733 z Czluchowa, AGAD, AR IV, Teka 44, nr 623.

³⁴ Tamże, s. 547; 1996–1997, 2075, 2110; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki 14 III 1733 z Grodna, AGAD, AR IV, teka 29, nr 399.

sposobem ukojenia było wyrwanie chorego zęba. O Radziwille możemy powiedzieć, że i tak „trzymał się nieźle” skoro pierwsze kłopoty z zębami (a ściślej szczęką) dotknęły go dopiero w 48 roku życia. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że gwałtowność i długotrwałość choroby były wysoką ceną za lata spokoju. Choroba, najprawdopodobniej zapalenie przyzębia, której pierwsze symptomy odczuł „Rybeńko” 29 września 1750 r. należała do najbardziej długotrwałych i ciężkich, jak również dokuczliwych jakie ksiązę przeszedł w swym życiu. Na półtora miesiąca przykuła Radziwilla do łóżka³⁵. Trwała bez przerwy do końca listopada, ale jeszcze miesiąc później „Rybeńko” skarżył się na jej skutki³⁶. W tym czasie wyłączony był niemal zupełnie z wszelkiej aktywności. W wyniku choroby, a ściślej operacji mających jej zapobiec, usunięto mu trzy zęby oraz kilkanaście zainfekowanych kawałeczków kostnych (tak wg *Diariusza*; w liście do brata pisał – zapewne z przesadą – o „wyjętych trzydziestu kościach różnej wielkości”)³⁷. Późniejsze dolegliwości były już niegroźnymi i krótkotrwałymi bólami zębów³⁸. Trudno jednak ściśle określić, co „Rybeńko” rozumiał pod określeniem „fluxii w gębie” czy „fluxii w szczęce”, o których wspominał kilkakrotnie³⁹. Wydaje się, że były to (podobnie jak fluxia w uchu odnotowana w lutym 1757 r.) ropne infekcje (*fluxio* – łac. zgnicie).

Pierwsze przewlekle schorzenia odezwały się u Radziwilla około trzydziestego roku życia. Wspomnieć jednak uprzednio należy o chorobie nader tajemniczo wzmiankowanej w maju, czerwcu i lipcu 1730 r., kiedy to Radziwilla przebywał w Dreźnie. Co zastanawiające, przemilcza ją w *Diariuszu*, zaś w liście do matki twierdził że chodziło o chorą nogę⁴⁰, co nie wydaje się prawdą, gdyż ani w dniach wcześniejszych ani późniejszych (jak również w innych źródłach) o chorej nodze nic nie wspominał. O owej tajemniczej chorobie dowiadujemy się z listów do żony, przy czym pisze o niej bardzo enigmatycznie.

³⁵ Tenże do H. F. Radziwilla, chor. w. lit., 1 XI 1750 z Żółkwi, AGAD, AR IV, teka 31, nr 443.

³⁶ Tenże, *Diariusz*, s. 1750–1761; Tenże do J. F. Sapiehy, kancl. w. lit., 28 X 1750 z Żółkwi, teka 31, nr 443; Tenże do tegoż, 11 XI 1750 z Żółkwi, teka 31, nr 443; Tenże do H. F. Radziwilla, chor. w. lit., 26 XII 1750, br. m., teka 31, nr 444.

³⁷ Tenże, *Diariusz*, s. 1757; Tenże do tegoż, 26 XI 1750 z Żółkwi, teka 31, nr 443.

³⁸ Tenże, *Diariusz*, s. 1797, 1798, 1805, 1819, 1843, 1999, 2036; Tenże do F. U. Radziwillowej, żony, 23 VI 1751 ze Słucka, AGAD, AR IV, teka 31, nr 446; Tenże do H. F. Radziwilla, chor. w. lit., 29 VI 1751 z Nieświeża, teka 31, nr 446; Tenże do K. Sapiężyny, kanclerzyny w. lit., 14 VII 1751 z Nieświeża, teka 31, nr 446; Tenże do F. U. Radziwillowej, żony, 8 VI 1752 ze Schowy, teka 31, nr 448.

³⁹ Tenże, *Diariusz*, s. 303–304, 1992, 1997–1998.

⁴⁰ Tenże do A. K. Radziwillowej, matki, 14 VI 1730 z obozu k. Grosenheimu, teka 28, nr 393.

Nasuwa się więc pytanie czy aby nie była to jakaś „wstydliva” choroba – na przykład weneryczna, o której nie wypadło wspominać ani matce ani późniejszym czytelnikom *Diariusza* (do których Radziwiłł zwraca się w kilku partiach rękopisu). Ukryć choroby przed małżonką nie było jednak sposobu, toteż „Rybeńko” niejasno informuje ją o postępach leczenia. O chorobie pisze, iż dotyczy ona „tego miejsca, którym się pani mojej przypodobać mogę najlepiej i utrzymać l'a amour de ma chere fancon (?)”⁴¹. Zapewniał jednak kilkakrotnie, że przed powrotem do żony wyleczy chorobę⁴². Charakterystyczne są sformułowania: że chce powrócić do żony „czysty i zdrowy”; „spodziewam się być tak czysty jak szklanka, to kiedy będzie tak i pani avec le v[e]liritable amours, które iż mam nadzieję, że i pani będzie miała, to niepodobna, ażebyśmy nie widzieli skutków prawdziwej miłości naszej”⁴³. W dwóch listach, nawiązując do choroby w niewybrednych a prymitywnych sformułowaniach pisze o jakiejś „inspektorce”. Rodzi się podejrzenie, czy aby wulgaryzmy, na które w innych sytuacjach nie pozwalał sobie – na ogół bardzo powściągliwy – Radziwiłł nie mają związku ze sprawczynią jego choroby⁴⁴. Pierwsze wzmianki o chorobie pochodzą z 24 maja, ostatnie z 29 lipca 1730 r. Jest to więc dostatecznie długi czas, w którym Radziwiłł mógł oddawać się dyskretnym kuracjom pod okiem drezdeńskich lekarzy. Jeśli wnioski – z lakonicznych przecież informacji źródłowych – nie idą zbyt daleko, i rzeczywiście chodziło o chorobę weneryczną, to nie była to raczej kiła (syfilis), gdyż w takim przypadku konsekwencje dla Radziwiłła a zapewne i jego żony i dzieci byłyby znacznie poważniejsze. Ówczesne leczenie (solami rtęci w różnej postaci) nie rokowało bowiem trwałego wykorzenia tej choroby⁴⁵. Mogła to więc być inna, łagodniejsza choroba typu wenerycznego, np. rzeżączka.

⁴¹ Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 6 VI 1730 z obozu „saksońskiego”, *Ibidem*.

⁴² Tenże do tejże, 28 VII 1730 z Grosenheim, *Ibidem*.

⁴³ Tenże do tejże, 14 VII 1730 z Drezna, teka 28, nr 394.

⁴⁴ Por.: „Co zaś kurwa baba inspektorka niech ci dobrze służy i niech będzie zdrowa, a całuje dupę pieska Lamorka, co ja dotychczas jeszcze się całe nie wyleczył, ale mam nadzieję, że zdrów powrócę” (Tenże do tejże, 24 V 1730 z Drezna, teka 28, nr 393); Niemal w identycznym brzmieniu: Tenże do tejże, 6 VI 1730 z Grosenheim, *Ibidem*; Inspektorem, w staropolskim języku, zwano nauczyciela, wychowawcę, może więc chodziło o opiekunkę dzieci radziwiłłowskich? (*Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 8, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974, s. 551).

⁴⁵ Por. C. Quétel, *Niemoc z Neapolu, czyli historia syfilisu*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 109–116.

Mniej tajemniczą, a przez to łatwiejszą do zinterpretowania była u „Rybeńki” choroba żołądka⁴⁶. Początkowe dolegliwości trudno jeszcze interpretować jako przejaw poważniejszego schorzenia. Jednak ponawiające się, przeciągłe ataki bólu nasuwają podejrzenie choroby wrzodowej. Bóle – począwszy od czerwca 1733 r. – były coraz częstsze, coraz dłuższe, a ich natężenie coraz większe⁴⁷. Ostre ataki trwały najczęściej dzień lub dwa. Zdarzały się jednak i dłuższe. Dwukrotnie (w kwietniu 1758 r. i czerwcu 1761 r.), nieprzerwane bóle żołądkowe wykluczyły Radziwiłła z jakiegokolwiek aktywności aż na dziesięć dni⁴⁸. W późniejszym okresie ukazały się również inne charakterystyczne objawy mogące świadczyć o zaawansowanej chorobie wrzodowej – krwioplucia. Po raz pierwszy doświadczył ich Radziwiłł w maju 1738 r., później wspominał jeszcze o pięciu innych takich przypadkach⁴⁹.

Najprawdopodobniej zła struktura pokarmów spożywanych przez Radziwiłła, w tym jak – można sądzić – niedostateczna ilość owoców i warzyw doprowadziła do zaburzeń przemiany materii. Stąd też cierpiał on ciągle zaparcia, których skutkiem były z kolei hemoroidy. O tym jak bardzo dokuczliwy charakter miała u „Rybeńki” ta dolegliwość, świadczy fakt, że poważne problemy z hemoroidami zaczął on notować od 23 roku życia⁵⁰. Początkowo dolegliwości z tym związane odczuwał sporadycznie. Od 1745 r. można jednak uznać, że dawały o sobie znać systematycznie, zaś w momentach nasilenia choroba ta męczyła Radziwiłła nawet i pół miesiąca⁵¹. Nie było to może schorzenie groźne, ale niewątpliwie niezwykle dokuczliwe,

⁴⁶ Poczynione w niniejszy opracowaniu interpretacje i diagnozy medyczne wstępnie oparto na: J. Rosenfeld, *Objawy*, Warszawa 1993.

⁴⁷ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 565–566.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 2140–1,2311.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 899, 1505, 1630, 1856, 1881, 1894.

⁵⁰ *Ibidem*, Siemiatycze 20 VI 1736, s. 772.

⁵¹ Por: *Ibidem*, s. 669–670, 1363, 1379, 1380–1381, 1450, 1462, 1488, 1535, 1604, 1606, 1623–4, 1646, 1690, 1699, 1726, 1757, 1761, 1775, 1795, 1839, 1846, 1868, 1905, 1954, 1974, 2007, 2049–2952, 2066, 2115, 2134, 2222, 2231–2232, 2264, 2280, 2306; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 30 IX 1746 z Warszawy, teka 30, nr 430; Tenże do tejże, 28 X 1746 z Warszawy, teka 30, nr 431; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 8 XII 1736 z Nieświeża, teka 29, nr 406; Tenże do tejże, 29 IX 1748 z Warszawy, teka 31, nr 436; Tenże do tejże, 30 VII 1749 z Lubcza, teka 31, nr 439; Tenże do tejże, 15 X 1749 ze Lwowa, *Ibidem*; Tenże do tejże, 27 X 1749 z Beresteczka, *Ibidem*; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony 21 VI 1750 z Korelicz teka 31, nr 442; Tenże do tejże, 8 VI 1752 ze Schowy, teka 31, nr 448; Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 12 IV 1753 z Nieświeża, teka 31, nr 451; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 20 V 1753 z Kazimierza, *Ibidem*; Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 30 VII 1753 z Nieświeża, teka 32, nr 452; Tenże do tegoż, 21 V 1756 z Nieświeża, teka 32, nr 459; Tenże do Abramowicza, podwojewódzkiego księstwa sluckiego, 25 V 1756 z Nieświeża, *Ibidem*.

której skuteczne leczenie było wówczas niemożliwe i ograniczało się jedynie do zmniejszenia objawów. Czyniono to poprzez odciąganie krwi z guzków za pomocą pijawek, których przystawiano średnio 9–10, zaś ilość tak odsysanej krwi w trakcie jednego zabiegu dochodziła do 800 gramów⁵²!

Inną, najczęstszą ówczesną metodą leczniczą było stosowanie środków przeczyszczających. Ogólne dane sondażowe, pokazują, że wśród wszystkich leków stosowanych przez „Rybeńkę” stanowiły one niemal 80%. Niewątpliwie tak przygniatająca dominacja środków przeczyszczających w kuracjach „Rybeńki” miała jakieś racjonalne podstawy – była reakcją na częste zaparcia oraz stany zapalne hemoroidów. Nie łatwo orzec jakie konsekwencje niesło to dla jego organizmu, można jednak zakładać, że przyczyniło się do jego „rozregulowania”. Stąd też równie często dręczyły księcia Radziwiłła biegunki („diarie”). Wydają się one „mało poważną” chorobą, jednak co charakterystyczne, ich przebieg był niejednokrotnie tak ciężki, że Radziwiłł za ich przyczyną kilkakrotnie żegnał się ze światem⁵³. Często towarzyszyły im bóle żołądka, a niejednokrotnie wymioty. Częstotliwość występowania ciężkich biegunek narastała wraz z wiekiem. Pierwszy jej przypadek odnotował we wrześniu 1732 r. czyli w 30. roku życia, później zaś wzmiankuje ją kilkakrotnie w roku⁵⁴, wydaje się jednak, że napady „diarii” były znacznie częstsze. Wiele jej ataków skrywał zapewne „Rybeńko” pod ogólnymi informacjami o złym stanie zdrowia, bez podania charakteru schorzenia. Biegunka bowiem to przypadłość, która – jak można sądzić – uchodziła, za nieco wstydliwą, a na pewno nie szczególnie godną rozgłosu, zwłaszcza jeśli była to hetmańska biegunka. Pod koniec życia dręczyła ona jednak Radziwiłła często i ciężko. W samym 1760 r. odnotował siedem jej poważnych ataków. Szczególnie wycieńczające były dla niego połączone ataki „diarii” i wymiotów, które „Rybeńko”

⁵² Szczegółowe ustalenia: K. Zuba, *O tym, jak „Rybeńkę” leczono. Kuracje i zabiegi medyczne Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762)*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną”, 2001, t. 8, z. 1, s. 97.

⁵³ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 830, 865; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki 9 XI 1737 z Gdańska, teka 29, nr 409; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 11 IX 1751 z Nowogródka, teka 31, nr 446.

⁵⁴ Tenże, *Diariusz*, s. 511, 785, 932, 975, 998, 1072, 1307, 1357, 1380, 1501, 1542, 1673, 1698–1699, 1726, 1807–1808, 1839, 1941, 1867, 1968, 1973, 2010, 2021, 2049, 2954, 2072, 2077, 2083, 2102, 2115, 2157, 2153, 2163, 2222, 2243, 2246, 2261, 2265, 2267, 2271, 2274, 2277, 2282; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 10 III 1749 z Korelicz, teka 31, nr 437; Tenże do tejże, 30 VII 1749 z Lubcza, teka 31, nr 439; Tenże do tejże, 21 VI 1750 z Korelicz, teka 31, nr 442; Tenże do tejże, 17 II 1751 z Otalezi, teka 31, nr 444.

nazywał „po doktorsku cholera”. Zawsze w takich sytuacjach – jak zapewniał – był bliski śmierci⁵⁵. W okresie od maja do grudnia 1761 r. przeżył on aż sześć ataków „cholery”, co dało mu asumpt do wróżenia sobie rychłej śmierci („trzeba się już Panu Zastępów oddawać”)⁵⁶.

Za najbardziej „magnacką” obok podagry (dny) chorobę w XVII–XVIII w. można uznać kamicy moczową. „Rybeńce” los oszczędził podagry, nie oszczędził jednak kamicy. Tak oto informował 32 letni księżę swą małżonkę o pierwszym ataku kolkowym wywołanych kamicy dróg moczowych: „...donoszę ci moja dobrodziejko, że po febrze właśnie nazajutrz we środę ali we czwartek na parcie małym Panu Bogu ducha nie oddał, i byłem w życia niebezpieczeństwie godzin 24. Na końcu kawałek kamienia ze mnie wyszło i już ta choroba jest ochrzczona kamieniem, która jest tak niebezpieczna, że mi powoli trzeba [się] na śmierć gotować”⁵⁷. Ocena była nadto alarmistyczna, gdyż kamica moczowa rzadko jest chorobą śmiertelną. Jest ona skutkiem złej przemiany materii, w wyniku której w układzie moczowym tworzą się złogi, najczęściej moczanów wapnia⁵⁸. Tym niemniej przeżycie „Rybeńki” staje się zrozumiałe jeśli uświadomić sobie jak bardzo bolesne są dolegliwości tej choroby, a księżę musiał znosić je niemal do końca swego życia. Medycyna ówczesna nie potrafiła zaoferować pacjentom nie tylko skutecznego leczenia, ale nawet zmniejszenia cierpień wywołanych schorzeniem. Dokonywano, co prawda, operacyjnego usuwania kamienia z pęcherza (zabiegowi takiemu poddał się m.in. brat „Rybeńki” – Hieronim Florian⁵⁹), ale że nie usuwał on przyczyn, na ogół choroba powracała.

Poważnych ataków kolki doznawał „Rybeńko” kilkakrotnie w ciągu roku. Lata, gdy choroba, wydawała się być w uśpieniu przeplatały okresy, gdy przypominała o sobie z nawiązką. Największe jej nasilenie przypadło w latach 1746–1749. W tym to okresie Radziwiłł odnotowywał średnio 6 poważnych ataków rocznie, z tym że istotny wydaje się tu progres choroby: w 1746 odnotował 4 ataki; 1747 – 5 ataków,

⁵⁵ Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki, 10 VIII 1740 z Żółkwi teka 30, nr 415.

⁵⁶ Tenże, *Diariusz*, s. 2326; Biegunki i wymioty mogły być również objawami infekcji przewodu pokarmowego np. salmonellozy lub infekcji gronkowcowej.

⁵⁷ Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 6 V 1744 z Lublina, teka 30, nr 424.

⁵⁸ *Mała encyklopedia medycyny*, t. 1, wy d. IX, Warszawa 1991, s. 228.

⁵⁹ „Ks-że Jej Mość podczaszy przed wyjazdem do Gdańska bardzo na kamień chorował, i tako tu słyhać, że mu czynili operację i wyzynali go z niezmiernymi bólami.” (F. U. Radziwiłłowa do M. K. Radziwiłła, woj. wileńskiego, het. w. lit., 31 X 1749 z Nieświeża, Teka 51, nr 665).

w 1748 – 7, zaś w „rekordowym” 1749 – 8 ataków⁶⁰. W późniejszym czasie następuje jak gdyby przesilenie choroby, ilość odnotowywanych ataków bólu znacznie się zmniejsza – do 1–2 rocznie (w 1751 i 1758 nie zanotował ich wcale), nieznacznie tylko wzmagając się w ostatnich latach 1756–1759 (2–4 ataki rocznie)⁶¹. Charakterystyczne jednak, że w następnych latach (1760–1761) nie odnotował „Rybeńko” już żadnych skarg na dolegliwości kamiczne. Tę pozytywną tendencję ukazuje nie tylko liczba ataków choroby, ale bardziej jeszcze jej przebieg. W początkowym okresie choroba bardzo szybko się rozwijała. O ile pierwsze bóle, zanotowane, jak wspomniano, w maju 1744 r. trwały tylko dobę, to następne dwa z tego roku kolejno – 4 i 6 dni⁶². W następnych latach przebieg choroby stał się nieco tylko łagodniejszy: w 1745 – wzmiankuje Radziwiłł jednodniowy atak choroby, zaś w następnym dwa trzydniowe i jeden dobowy⁶³. Podobny przebieg możemy odnotować również w latach, gdy nastąpiło wspomniane natężenie częstości ataków choroby. Zdarzają się jednak również szczególnie długie okresy trwania ataku. Dwukrotnie: w 1747 r. i 1749 r., gnębiła „Rybeńkę” kolka przez dziesięć dni z rzędu. „Rekordowy” i w tej kategorii okazał się rok 1749, w którym zanotował Radziwiłł 33 dni ciągłych bólów kolkowych. Dolegliwości odezwały się 21 maja a skończyły dopiero 22 czerwca, wydalaniem okazu kamienia „jako pestka dachtylowa, ważący ćwierć czerwonego złotego”. Jak wielkich Radziwiłł doświadczył katuszy, niech świadczy jego komentarz: „Już mnie z bólu konwulsje brały”⁶⁴. Ataki kolki, choć w najbardziej ostry sposób objawiały kamicę nie były jej jedynymi przejawami, toteż nie oddają pełni udręku, które były udziałem Radziwiłła. Sam uznawał za łagodny przebieg choroby, gdy objawiała się ona wydalaniem mniejszych,

⁶⁰ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 1407, 1426, 1427–1428, 1439, 1500, 1505, 1506, 1509, 1535, 1581, 1585, 1589, 1613–1615, 1626, 1629–1635, 1636, 1637, 1655, 1658–1664, 1674 H. F. Radziwiłł, Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne, oprac. M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 87; M. K. Radziwiłł do F. U. Radziwiłłowej, żony, 30 IX 1746 z Warszawy teka 30, nr 430; Tenże do tejże, 14 X 1748 z Warszawy, teka 31, nr 436; Tenże do J. F. Sapiehy, kancl. w. lit., 15 I 1749 ze Lwowa, teka 31, nr 437; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, teka 31, nr 439, Tenże do tejże, 9 IX 1749 z Dombrowicz, *Ibidem*.

⁶¹ Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 12 V 1757 z Korelicz, teka 32, nr 462.

⁶² Tenże, *Diariusz*, s. 1315, 1317.

⁶³ *Ibidem*, Nieśwież 19 VI 1745, s. 1370, 1406–1407, 1746.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 1658–1664; „O sobie donoszę, że ię 21 elepsi już byłem na śmiertelnej pościeli, gdyż i doktorowie mnie odstąpili, ale prawdziwym cudem Najświętszej Matki Swirżańskiej wyszedł kamień większy niż pestka dachtylowa i strasznie twardy” (Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 10 VII 1749 z Grodna Teka 31, nr 438).

ziarnistych zlogów (piasku) toteż – wydaje się – wspominał o takich przypadkach jedynie okazyjnie. Nie były to zresztą w jego przypadku sytuacje związane z bólem, jednak wyraźnie uprzykrzały mu życie. Dobrze oddaje jego stan wyznanie: „Ja żyję nie zdrowy nie chory, słaby jestem dla codziennego piasku.”⁶⁵.

Same kolki mogły mieć zresztą różne przyczyny. Czasami Radziwiłł pisze o bólach lub parciach w którymś z boków. W siedmiu przypadkach określa je mianem „kolki nefretycznej” (*colika nefretica*) co należy interpretować jako atak bólu spowodowany właśnie zlogiem kamienia w drogach moczowych⁶⁶. Cechuje ją ostry ból w okolicach lędźwiowej promieniujący do podbrzusza. Również w pozostałych przypadkach, gdy „Rybeńko” skarżył się na bóle w lewym czy prawym boku mogło chodzić o pośredni (kłopoty z nerkami) lub bezpośredni skutek kamicy⁶⁷. Bólów tego typu odnotował Radziwiłł zaledwie 15., pierwsze w 1732 r. Ogólnie więc można by uznać za mało istotny element wszystkich dolegliwości Radziwiłła. Zwraca jednak uwagę, bardzo ostry, momentami niebezpieczny przebieg niektórych ataków „kolek”, o czym świadczą określenia: „rozumiałem że umrę”, „małom nie umarł”, „pewnie bym skonał, gdyby nie pomoc doktorów” czy „byłem inter spem et metum”⁶⁸.

Na baczniejszą uwagę zasługują odnotowywane bóle w klatce piersiowej, pomimo ich sporadyczności (wzmiankowane dwukrotnie) oraz łagodnego przebiegu (1 i 2 dniowa niedyspozycja)⁶⁹. Można by nie wiązać ich z żadnym poważniejszym schorzeniem, ani też przypisywać poważniejszych konsekwencji, gdyby nie inne objawy

⁶⁵ Por.: „mnie twoje lekarstwo piasek strasznie pędzi.” (Tenże do F. U; Radziwiłłowej, żony, 2 III 1746 z Mira, teka 30, nr 428); „co dzień do dziś dnia piasek i kamiszki idą” (Tenże do teje, 15 V 1748 z Niemieży, teka 31, nr 435); „ustawicznie piasek ze mnie idzie i lubo słabość wielką czyni, ale bólu teraz nie mam” (Tenże do teje, 17 V 1748 z Niemieży, *Ibidem*); „donoszę, żem zdrów, choć co dzień piasek idzie.” (Tenże do teje, 10 VII 1749 z Grodna, teka 31, nr 438); „Piasek ustawicznie idzie.” (Tenże do teje, 18 VII 1749 z Wilna, *Ibidem*); „Ja żyję nie zdrowy nie chory, słaby jestem dla codziennego piasku” (Tenże do teje, 27 VII 1749 z Lipniszek, *Ibidem*).

⁶⁶ Tenże, *Diariusz*, s. 1630, 2031, 2034; 2264, 2299, 2320.

⁶⁷ *Zarys reumatologii*, pr. zbior. pod red. W. Bruhla, Warszawa 1987, s. 223; M. T. Macfarlane, *Urologia*, Wrocław 1997, s. 29.

⁶⁸ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 1066, 1487, 1646, 2086, 2325; Tenże do matki, 24 XI br.m [z Olyki], teka 29, nr 398; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 9 IX 1749 z Dombrowicz, Teka 31, nr 439.

⁶⁹ Radziwiłł przyznał się tylko raz do kłopotów z sercem w grudniu 1754 r.: „W nocy na oppressję serca chorowałem pierwszy raz w życiu moim „ (Tenże, *Diariusz*, s. 1988), jednak wcześniej, w marcu 1749 r., przy okazji ciężkiej gorączki wspominał iż dokucza mu również „kardiagra”, co należy chyba zinterpretować jako bóle serca” (*Ibidem*, s. 1646).

znamionujące poważne kłopoty Radziwiłła z układem krążenia, a skutki tego były już całkiem poważne⁷⁰. Zaczęło się od pojawiających się sporadycznie na nogach czerwoności, po raz pierwszy w maju 1739 r. „Rybeńko” obawiał się, iż jest to zwiastun podagry („Daj Boże, żeby nie species podagry, bom jej dotąd nie miał”), jednak trzy lata później – z początkiem maja 1742 r. – odezwały się one jako przeszło dwumiesięczne bóle, coraz to bardziej obrzękłych nóg⁷¹. Puchlina ustąpiła na szereg lat, z wiekiem jednak – przypominała o sobie coraz częściej i w sposób coraz bardziej trwały. Następnym razem o kłopotach z puchnącymi nogami wspomniał „Rybeńko” dopiero w lutym 1757 r. jednak kolejne zapiski świadczą, że od tej chwili stały się częstym objawem kłopotów z krążeniem. Pod koniec marca 1758 r. informował brata, że szerząca się od dwóch miesięcy puchlina w nogach „aż pod kolana postępująca” uniemożliwia mu wyjazd na Trybunał do Wilna. Zwracał się też do Hieronima Floriana z prośbą o zlecenie szewcowi białskiemu wykonania sukiennych butów, które nie drażniłyby obolałych nóg⁷². Mogło to być schorzenie spowodowane niewydolnością mięśnia sercowego, temu jednak towarzyszyły by częste duszności, a o tych brak wzmianek, wydaje się więc, że były to raczej objawy przewlekłej niewydolności żylny.

Na kondycję Radziwiłła wpływała cała gama różnorodnych czynników, których zakres i znaczenie trudno dziś określić. Współcześnie wyróżnia się cztery grupy czynników warunkujących tzw. „pole zdrowia” człowieka. Są to: czynniki dziedziczne; czynniki środowiska zewnętrznego, poziom opieki medycznej oraz styl życia⁷³. Taki układ czynników można również odnieść do ludzi w okresie nowożytnym. Inny jednak był zakres oddziaływania poszczególnych grup czynników. Fakt ten, wśród wielu innych powodów, uniemożliwia przeanalizowanie wszystkich czterech kategorii czynników w odniesieniu do „Rybeńki”. Pominąć zupełnie trzeba czynniki dziedziczne, gdyż nie ma podstaw, aby odpowiedzialnie wnioskować o ich wpływie na stan zdrowia (zwłaszcza zdrowia psychicznego) M. K. Radziwiłła. Nie zmienia to jednak istotności tej kategorii czynników. Niewątpliwie

⁷⁰ Objawy są na tyle charakterystyczne (obie opuchłe nogi, brak wzmianki o bólu z tym związanym, brak opuchlizny innych części ciała), J. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 100.

⁷¹ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 987, 1193.

⁷² *Ibidem*, s. 2087, 2131, 2134, 2157; Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 20 II 1758 z Nieświeża, teka 32, nr 464; Tenże do tegoż, 31 II 1758 z Nieświeża, *Ibidem*.

⁷³ A. Ostrowska, *Styl życia a zdrowie*, Warszawa 1999, s. 14; jest to oczywiście pewien uproszczony model, zaś zakres czynników jest tu o wiele bardziej szeroki, zaś ich oddziaływanie bardziej złożone, por.: *Czynniki rozwoju człowieka. Wstęp do ekologii człowieka*, pr. zbior. pod red. N. Wolańskiego, Warszawa 1987.

bowiem szereg nie tylko chorób, ale również skłonności i predyspozycji biologicznych miało u „Rybeńki” właśnie podłoże dziedziczne. Zwracają tu chociażby uwagę, wspomniane już, dokuczliwe migreny. Należy jednak wykazać się w tym przypadku ostrożnością, gdyż ich przyczyny mogły być złożone, i nawet dziś precyzyjna diagnoza migren natrafia na szereg trudności. Warto jednak zwrócić uwagę, iż na migrenę cierpieli również matka i brat „Rybeńki”. Co ciekawe sam Hieronim Florian Radziwiłł dopatrywał się w tej chorobie czynnika dziedzicznego nazywając ją „zdobyczną z domu Sanguszków po śp. matce”⁷⁴.

Niewielkie możliwości mamy również w zakresie oszacowania wpływu czynników środowiska zewnętrznego, choć niewątpliwie wywierało ono istotniejszy wpływ na ówczesnych ludzi niż dzieje się to obecnie. Należy wziąć pod uwagę, w tej grupie, takie czynniki jak klimat oraz związane z tym formy zabezpieczenia się przed oddziaływaniem aury (warunki mieszkaniowe, ubiór, warunki podróżywania)⁷⁵. Były to kwestie tym bardziej istotne, iż jak wspomniano, XVIII wiek wliczany był do okresu klimatycznego nazywanego „małym zlodowaceniem”, cechującym się, z jednej strony niższą średnią temperaturą powietrza, z drugiej zaś częstszymi anomaliami klimatycznymi⁷⁶. W tym miejscu wypada jedynie zwrócić uwagę, iż zarówno warunki mieszkaniowe jak i ubiór „Rybeńki”, stawiały go w znacznie lepszej sytuacji niż przygniatającą większość pozostałych mieszkańców ówczesnej Rzeczypospolitej. Tym niemniej, czynniki środowiska należy obciążyć odpowiedzialnością za występowanie określonych chorób. Tak zapewne było z przypadkami malarii. Obecnie, choroba ta (zwłaszcza jej odmiana czterodniowa) występuje w naszej szerokości geograficznej niezmiernie rzadko, charakterystyczna jest zaś dla klimatu podzwrotnikowego⁷⁷. Na marginesie warto odnotować pewne zastanawiające zjawisko. Otóż quartana znacznie częściej jest wzmiankowana w źródłach historycznych z XVII niż z XVIII w.

⁷⁴ H. F. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 25, innym razem pisał o „ból po matce [...] sukcesyjnym” (tamże, s. 34).

⁷⁵ Częściowo kwestie te znajdują naświetlenie w opracowaniach: Z. Żygulski, *Somatyczne i semiotyyczne uwarunkowania mody ubiorów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1974, R. 22, nr 1, s. 107-112; A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980; por. też cytowane prace Z. Kuchowicza.

⁷⁶ Z licznej literatury na ten temat por.: J. M. Grove, *The Little Ice Age*, Methuen, London-New York 1988; C. E. P. Brooks, *Climate through the Ages*, Ernest Benn Limited, London 1950, s. 306 i n.; W. J. Burroughs, *Pogoda czy fatum. Wpływ zmian klimatycznych na życie społeczeństw*, Warszawa 1998, s. 116-120.

⁷⁷ Na temat malarii zob.: P. Morrison i P. Morrison, *Wyeliminować malarię*, „Świat nauki”, nr 3, 2001, s. 90-91.

Nie wchodząc w szczegóły, stwierdzić wypada jedynie, że w pierwszym z wymienionych stuleci – jak można sądzić – czwartaczka występowała z podobną częstotliwością co trzeciaczka, i to pomimo, że klimat ówczesny nie tylko daleki był od tropikalnego, ale i chłodniejszy niż obecnie. Przypadek „Rybeńki” potwierdza, że w XVIII w. czwartaczka była schorzeniem rzadkim, gdyż nie zapadł on na nią ani raz, podczas gdy kilkakrotnie chorował na malarię trzydniową.

Wielokrotnie podkreślano, iż medycyna nowożytna była bezradna wobec większości schorzeń, zwłaszcza o charakterze przewlekłym. Radziwiłł otoczony był najlepszą – według ówczesnych kryteriów – opieką medyczną. Miał do dyspozycji najwyższej wykwalifikowany personel medyczny obejmujący lekarzy, chirurgów i aptekarzy⁷⁸. Pomimo tego, jak wykazała szczegółowa analiza, trudno uznać, iż wpływ kuracji medycznych na stan zdrowia „Rybeńki” był jednoznacznie pozytywny. Wydaje się wręcz, iż stosowane wobec niego kuracje i zabiegi, nie tylko nie były w stanie spełnić swoich funkcji, ale bardzo często były szkodliwe dla jego zdrowia⁷⁹. Nie stawia to ówczesnej medycyny jednoznacznie w szeregu czynników szkodliwych, pozwala jednak stwierdzić, iż inaczej niż współcześnie medycyna nie była tym czynnikiem, który potrafił zrekompensować czy choćby zrównoważyć negatywne oddziaływanie czynników wskazanych w trzech pozostałych kategoriach.

Ostatecznie więc przyczyn większości chorób przewlekłych należy doszukiwać się w stylu życia związanym nie tyle z indywidualnymi nawykami, ile kanonami ukształtowanymi w środowisku możnowładczym Polski XVIII w. Styl życia jest jednocześnie kategorią tak pojemną i wielowątkową, iż trudno nawet określić precyzyjnie jego elementy składowe. Warto zwrócić uwagę, iż w XVIII w., o wiele bardziej niż dziś wpływały one również na pozostałe kategorie „pola zdrowia”. Tak np. przesady, czynniki religijne czy kulturowe oddziaływały na metody lecznicze, zaś obyczaj wyznaczał w dużym stopniu krój stroju, nawet wbrew jego somatycznemu czy funkcjonalnemu aspektowi.

W przypadku „Rybeńki” ograniczmy się więc do zasygnalizowania zaledwie kilku podstawowych czynników wpływających na jego kondycję zdrowotną, a wynikających z jego stylu życia. Wyraźnie zaznacza

⁷⁸ Por.: K. Zuba, *Chirurdzy, felczerzy i cyrulicy w dobrach Radziwiłłów linii nieświeskiej w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną”, 1999, t. VI, z. 1, s. 77–104; Tenże, *Aptekarze i apteki w dobrach Radziwiłłów linii nieświeskiej w XVIII wieku*, artykuł złożony do druku w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”.

⁷⁹ Szczegółowo omówiłem to w opracowaniu: *O tym jak „Rybeńkę” leczono. Kuracje i zabiegi medyczne Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762)*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną”, 2001, t. 8, z. 1, s. 89–110.

się, tu m.in. niedostateczne używanie ruchu, gdyż wychowanie fizyczne w dzisiejszym rozumieniu, było wówczas dalece lekceważone, zaś ćwiczenia (*exercitio*) ograniczano do najbardziej użytecznych: tańca, fechtunku czy jazdy konnej. Charakterystyczne jest, że dwudziestoletni – a więc u szczytu młodzieńczych sił – Radziwiłł, będąc w Strasburgu, zdołał zaledwie wejść do połowy wieży tamtejszej katedry Notre-Dame⁸⁰. Dodajmy do tego, że uwielbiana przez „Rybeńkę” jazda konna, choć niewątpliwie przysparzała mu tak potrzebnego ruchu, niosła jednak bardzo duże zagrożenie kontuzjami. Liczbę upadków z konia w wieku młodzieńczym sam określił jako „nieporachowaną moc”. Na szczęście niemal zawsze kończyły się one jedynie stłuczeniami. Tym niemniej, skoro było ich tak wiele, to wątpić wypada, aby obyły się one czasami bez urazów głowy.

Wypadki te uświadamiają jednocześnie jak niebezpiecznym „pojazdem” był w epoce staropolskiej koń. Przykład „Rybeńki” może świadczyć, iż to właśnie upadkom z konia należy przypisać zdecydowaną większość kontuzji odnotowywanych w środowisku magnackim, a zapewne i szlacheckim. W XVII w. – „wieku Marsa” mogły z nimi konkurować rany odniesione na polu walki. Pomijając kontuzje, których M. K. Radziwiłł doznał w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości, począwszy od 18. roku życia (czyli w okresie 1720–1762) odnotował on 19. na ogół nieszkodliwych wypadków. Z tego aż 13. było wynikiem upadku z konia⁸¹. Jedyne poważny wypadek wydarzył się w sierpniu 1758 r. Wówczas to, będąc na polowaniu, Radziwiłł spadł z konia tak nieszczęśliwie, że złamaniu spiralnemu (czyli wzdłuż) uległa kość ramieniowa prawej ręki⁸². Kontuzja była na tyle poważna, że księżę musiał nosić unieruchomioną rękę (w „lepczotkach” obwinętych bandażami) około dwóch tygodni, zaś następnie do początków października na temblaku. Bóle w złamanej ręce odczuwał aż do końca 1758 r.⁸³. Wśród pozostałych przyczyn kontuzji odnajdujemy upadki i uderzenia, wszystkie one nie miały jednak istotnego wpływu na zdrowie Radziwiłła, i najwyżej po kilku

⁸⁰ M. K. *Diariusz*, Strasburg, 14 VI 1723, s. 142; Radziwiłł nie precyzuje o jaką wieżę chodzi, nie powinno to jednak budzić wątpliwości, gdyż wejście na szczyt XV wiecznej wieży katedry Notre-Dame, po pokonaniu 300 stopni, było i jest główną atrakcją turystyczną Strassburga, por.: *Francja. Berlitz – przewodnik*, Katowice 1997, s. 91.

⁸¹ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s.40, 378, 663, 696–7, 1259, 1327–8, 1593, 1797, 1820, 1828, 1951, 2018; Tenże do A. K. Radziwiłłowej, matki 29 IV 1735 [?] z Włodzimierza, teka 29, nr 403; M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. I, s. 229.

⁸² M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, Nieśwież 22 VIII 1758, s. 2158; M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. II, s. 43.

⁸³ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 2202, 2206, 2207.

dniach wracał do pełni sił⁸⁴. Groźny wydawał się jedynie wypadek, który przydarzył się dziewiętnastoletniemu „Rybeńce”, gdy wybuchła mu w rękę prochownica i „w niwecz ręką zepsowała”. Wydaje się jednak, że obrażenia były powierzchowne, gdyż na bóle związane z poranioną ręką uskarżał się tylko przez tydzień⁸⁵. Charakterystyczne, że była to jedyna „militarna” rana jaką Radziwiłł (od 1735 r. hetman polny, zaś od 1742 r. wielki litewski) mógł odnotować w swoim życiu, w dodatku odniesiona bynajmniej nie w warunkach bojowych.

Czynnikiem, który niewątpliwie należy obciążyć odpowiedzialnością za większość przewlekłych, trwałych schorzeń M. K. Radziwiłła była dieta. Jej podstawą było mięso (wieprzowe i wołowe), z którego Radziwiłł nie potrafił zrezygnować nawet podczas postów, wybrzdziejając, że mu ryby szkodzą⁸⁶. Należy również wziąć pod uwagę, że przy niezwykle – jak ukazuje to *Diariusz* – ruchliwym trybie życia, „Rybeńko” zapewne odżywiał się bardzo nieregularnie. Franciszka Urszula Radziwiłłowa pisała o mężu, że w domu siedzieć nie lubił, zaś Matuszewicz dodawał, że hetman miał zwyczaj bardzo późno kłaść się spać, za co lajała go również matka Anna Katarzyna Radziwiłłowa z Sanguszków⁸⁷. Często spotykamy się w *Diariuszu* z określeniami typu: „ranny obiad”, „wczesny obiad”, „późny obiad” świadczącymi, że pory posiłków były u Radziwiłła ruchome. Nierzadko również rezygnował z któregoś posiłku (najczęściej z obiadu lub wieczerzy), a zdarzało się, że obywatel się bez jedzenia cały dzień⁸⁸. Wszystkie niemal takie przypadki były związane z osłabieniem lub chorobą zwłaszcza migreną, biegunką i bólem żołądka. Jeśli przypomnimy, że miały one u „Rybeńki” przewlekły przebieg, to ich wpływ na przymusowe diety musiał być całkiem duży. Jednocześnie, kiedy Radziwiłł zasiadał do stołu to – jak się wydaje – potrafił pochłonąć znaczne ilości jedzenia. Charakterystyczny jest tu

⁸⁴ *Ibidem*, s. 417, 966, 1955, 2137.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 61.

⁸⁶ Por.: „Dla słabego zdrowia z mięsem począłem jeść.” (*Ibidem*, Łachwa 10 III 1737, s. 823); „Dziś tego postu począłem mięso jeść, bo mi post szkodzi bardzo, ale wieczerzy nie będę w mięsne dni jadł, środe, piątek i sobotę pościć będę.” (*Ibidem*, Nieśwież 18 II 1742, s. 1169); „Bardzo mi się źle miało, dosyć, że dzisiejsze suchedni z mięsem jeść musiałem.” (*Ibidem*, Olyka 15 XII 1745, s. 1399); „dlatego nie jadł [obiadu], żem mięsa nie chciał, a ryb postnych po febrze nie wolno.” (*Ibidem*, Nieśwież 31 III 1747, s. 1496).

⁸⁷ M. Marcin, *op. cit.* t. I, s. 632; M. K. Radziwiłł do A. K. Radziwiłłowej, matki, 17 VIII 1740 z Żółkwi teka 30, nr 415.

⁸⁸ Por.: Tenże, *Diariusz*, s. 69, 122–123, 260, 295, 297, 386, 454, 500, 616, 837, 905, 1163, 1635, 1795, 1893, 1904, 1915, 1941, 2021, 2085, 2100, 2106, 2109, 2140, 2235, 2243, 2270, 2272, 2290, 2313, 2315, 2116; Tenże do F. U. Radziwiłłowej, żony, 24 XI 1751 z Grodna, teka 31, nr 447.

zapis z lutego 1761 r.: „Mięso-m zaczął jeść, to jest pół kury do rosolu, a pół pieczonej.”⁸⁹. Nawet jeśli kury były wówczas mniejsze, to ludzi również, a więc zjedzenie całej robi wrażenie. Tego typu wahania żywieniowe nasilały negatywny wpływ na organizm „Rybeńki”. Przypuszczać więc należy, iż większość ciężkich dolegliwości księcia to choroby bezpośrednio lub pośrednio związane z niewłaściwą przemianą materii: wrzody żołądka, częste biegunki, hemoroidy i kamica. Część z nich (wrzody żołądka) mogły być wywołane poniekąd również nadmiernym, utrzymującym się stresem⁹⁰, ale wydaje się, że u „Rybeńki” – jak wskazano poniżej – czynnik ten nie odgrywał istotnej roli.

Na nielicznych zachowanych portretach tego magnata, widzimy mężczyznę otyłego, choć nie jest to otyłość znaczna. Czy można jednak wierzyć obrazom? Próżność była dominującą cechą charakteru Radziwiłła, stąd podejrzenie, że chciał on być widzianym tak jak sam siebie postrzegał, to znaczy korzystnie. Odnośnie jego tuszy zastanawiają okoliczności wypadku z sierpnia 1758 r. Przypomnijmy, że Radziwiłł spadł wówczas z konia, doznając poważnej kontuzji. Jak twierdzą zgodnie: Mikołaj Kuczewski (nadworny teolog) i Marcin Matuszewicz, koń upadł na ziemię „nie mogąc znieść ciężaru” siedzącego na nim Michała Kazimierza Radziwiłła. Nawet jeśli uwzględnimy, jak to zanotował Matuszewicz, że koń był mały, to waga Rybeńki musiała być znaczna⁹¹.

Obok żywienia wskażmy jeszcze jeden istotny czynnik – spożycie alkoholu. Przykład „Rybeńki” nie może tu być oczywiście żadną egzemplifikacją, jednak w jego przypadku zebrany materiał możemy uznać za statystyczny, i jest to jedyny taki materiał dla osoby XVII–XVIII w. Liczba wzmianek o spożyciu nadmiernych ilości alkoholu – jak można sądzić – odpowiada całkowitej liczbie takich sytuacji, a przynajmniej jest jej bliska. Ogółem, w latach 1726–1760 książę Radziwiłł odnotował 94 przypadki nadużycia alkoholu. Można podać w wątpliwość, czy przed ukończeniem 25. roku życia „Rybeńko” nigdy nie pofolgował sobie z trunkami. Naszym zdaniem należy w pełni uwierzyć *Diariuszowi*, gdyż niewątpliwie jego autor wspomniałby o takim „wydarzeniu” tak jak to czynił później, kiedy nie było ono już niczym nadzwyczajnym. 22 letni Radziwiłł wyznał zresztą: „Ja z łaski Bożej ni razu się jeszcze przez życie moje nie

⁸⁹ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 2293.

⁹⁰ G. S. Everly, R. Rosenfeld, *Stres. Przyczyny, terapia i autoterapia*, Warszawa 1992, s. 55.

⁹¹ Kuczewski zanotował swoje uwagi w *Diariuszu* „Rybeńki”, który prowadził w czasie niemocy księcia, (M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, s. 2158); M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 43.

upił.⁹² I choć później brak takich zapewnień, to pierwsza wzmianka o pijatyce, w której uczestniczył znajduje się dopiero pod datą 11 stycznia 1726 r. Jest zresztą bardzo charakterystyczna. Po pierwsze – Radziwiłł upił się ulegając królowi (o czym pisał do matki nie bez wyraźnej dumy: „Jakem się upił z królem we wtorek”); po drugie – odchorował to bardzo ciężko: „nie mogę przyjść do siebie, bom jeszcze żadnej nocy nie spał po ludzku”. Najwięcej razy upijał się „Rybeńko” kolejno w latach: 1741 (10 razy), 1731, 1742 (po 9 razy), 1734, 1740 (po 7), 1739, 1743 (po 6) i w 1732, 1750 (po 5). Jedyne okres, o którym możemy powiedzieć, że Radziwiłł upijał się względnie często dotyczy lat 1739–1743, kiedy to średnio upijał się 8 razy do roku. Jak widać nie są to ilości zatrważające, i w żadnym razie nie można powiedzieć o „Rybeńce”, iż miał kłopoty z alkoholem. Jego pijaństwa miały charakter wybitnie okazyjny, a że w jego środowisku i w jego czasach okazji było co niemiara, należy stwierdzić, że ulegał im względnie rzadko. Byłaby to okoliczność godna pochwały, gdyby nie fakt, że Radziwiłł nie pił – jak się wydaje – przede wszystkim dlatego, bo nie mógł. Odpowiedzialna była za to jego słaba głowa, ciągle nękana migrenami. De facto każde nadużycie alkoholu kończyło się u „Rybeńki” długotrwałym atakiem bólów głowy. O ile można wymienił ponad 90 pijatyk, w których brał udział, to niewiele mniej można przytoczyć zapisów z dnia następnego typu: „Po przepiciu na głowę chorowałem tyrannie”; „Po wczorajszej ochocie dużom osłabiał na głowę”; „napilem się, zatem całą noc chorowa[em].”; „Po przepiciu słabym był”, „Po pijaństwie chorowałem” „horem się napil i straszniem chorował”; „dziś po Michałowinach głowa nie służy, gore”⁹³, itp. Pamiętać wypada również o dręczącej „Rybeńkę” chorobie wrzodowej żołądka, a stanie się jasne, że alkohol po prostu mu nie służył. Poza tym – jak należy sądzić – nie był w stanie wypić dużo, skoro w czerwcu 1745 r. zanotował, iż upił się jedną szklanką miodu!⁹⁴ Toteż od 1744 r. pozwala sobie na udział w pijatykach już tylko sporadycznie – kilka razy w roku, zaś po 1750 r. wyraźnie unika takich sytuacji, stąd całe lata (1752–1755, 1757–1759), w których w ogóle nie bierze udziału w pijatykach. Znamienna jest ostatnia informacja, w której Radziwiłł przyznał się, że wypił więcej niż powinien. Otóż przekonuje, że upił się... niechcący: „Na obiedzie podpilem sobie niespodziewanie. Dwie butelki jednakowe:

⁹² M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, Niehniewicze 27 VIII 1724, s. 162.

⁹³ *Ibidem*, *passim*.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 1371.

jedna z winem, druga z piwem. Mieszając do wina piwa z zapomnienia, wtem się postrzegł jak w butelce wina niestało, żem z piwem wypił.”⁹⁵. Na koniec wypada jednak stwierdzić, że negatywny wpływ alkoholu na zdrowie „Rybeńki” i jemu współczesnych nie musiał wynikać z jego nadużywania. Powszechnie, codzienne spożywanie piwa, a zwłaszcza wina również mogło nieść ze sobą negatywne konsekwencje, ale te trudno określić, podobnie jak trudno określić ilości alkoholu, które w ten sposób konsumowano.

Równie trudno określić wpływ jaki mogło wywierać na zdrowie Radziwiłła palenie tytoniu. Wiadomo tylko, iż „Rybeńko” „kurzył tytuń”⁹⁶, ale nie wiadomo jak długo i jak dużo.

Zarysowana tu sylwetka Michała Kazimierza Radziwiłła pozostaby kadłubowa, jeśli pominąć chociażby dominujące cechy charakterologiczne tego magnata oraz jego poziom intelektualny. Napotykaemy jednak na istotną barierę źródeł, gdyż w tym przypadku inaczej je należy odczytywać. W odniesieniu do korespondencji „Rybeńki” i jego *Diariusza* istotniejsze staje się więc to jak pisał niż to co pisał. Większego znaczenia nabierają tu, skromne niestety, opisy i relacje osób postronnych, choć i w tym przypadku należy wziąć po uwagę ich subiektywny (nierzadko tendencyjny) charakter. Kwestie osobowości czy szerzej psychiki Radziwiłła tak czy inaczej możemy określić jedynie pobieżnie, co z kolei prowadzić może do uproszczeń. Oddziaływały na nią różne, trudne dziś do zinterpretowania grupy czynników, wśród których niewątpliwie najistotniejszą rolę odgrywały: cechy dziedziczne, wychowanie i edukacja oraz doświadczenia życiowe.

Najwcześniejszą tego typu wzmianką, jaką posiadamy o Radziwiłle, jest informacja z listu Daniela Boesa lekarza nadwornego jego ojca. Przytacza on w jednym ze swych listów, opinię niejakiego Rejera, „konsyliarza” z Królewca o siedmioletnim Michale Kazimierzu. Według tej – niewątpliwie nazbyt pochlebnej – opinii, małego księcia miały cechować liczne, nad wiek rozwinięte „dary wielkiego uzdolnienia”⁹⁷. Choć nie wiemy o jakich uzdolnieniach mowa, faktem pozostaje, że do wieku dojrzałego nie przetrwało z nich wiele. Przekonuje nas o tym już choćby sam *Diariusz*. Już sam styl ukazuje osobę bez żadnego polotu. To że zawdzięczamy mu tak ogromną ilość informacji o swoim zdrowiu pokazuje dowodnie, że był Radziwiłł egocentrykiem. Nie sposób wręcz wytłumaczyć czym się kierował

⁹⁵ *Ibidem*, Nieśwież 25 XII 1760, s.2285.

⁹⁶ A. K. Radziwiłłowa do F. U. Radziwiłłowej, koniuszynie lit., 2 IX 1733 z Człuchowa, AGAD, AR IV, Teka 44, nr 623.

⁹⁷ D. Boes, lekarz do K. S. Radziwiłła, 16 IV 1709 z Tyłży, AGAD, AR V, teka 19, nr 970.

notując ilość pijawek przystawianych do hemoroidów w sytuacji, gdy pisał wyraźnie z myślą o przyszłych czytelnikach. Dodajmy, że „Rybeńko” nie znalazł niemal nic godnego odnotowania (oprócz zabaw dworskich) z licznych miejsc, które odwiedził podczas swoich peregrynacji zagranicznych.

Jego listy cechuje sztafpowy styl i niewyszukana forma. Drażniło to już jego ojca, Karola Stanisława, który w liście do żony tak skomentował styl szesnastoletniego syna: „Od Michasia miałem list, który niech nie pisze stylem pijarowskim, bo to lada[c]o, ale] stylem naturalnym a pięknym”⁹⁸. Irytacja rodzica jest zrozumiała, gdyż książę Michał formułował myśli cechujące się poprawnością i daleką banalnością. Nic się zresztą pod tym względem nie zmienił i w późniejszym czasie, toteż Anna Katarzyna Radziwiłłowa szesnaście lat później w liście do syna przypomniała mu owo zdanie wyciągnięte z listu małżonka (jako „except z listu JO śp. k-cia Jmci Dobrodziej”)⁹⁹. Byłoby jednak nadużyciem twierdzić, iż treść i forma listów „Rybeńki” zdradzają człowieka ograniczonego umysłowo.

Nie ulega jednak wątpliwości, że był to człowiek miernego umysłu, pisze o tym wprost Matuszewicz¹⁰⁰. Jednak już opinia Stanisława Augusta Poniatowskiego ukazująca „Rybeńkę” jako zidiociałego próżniaka¹⁰¹, jest chyba niesprawiedliwa. Był Radziwiłł egocentrykiem i snobem, którego efekciarstwo objawiało się w zbytku (najczęściej na pokaz, gdyż skarbiec jego zawsze świecił pustkami) i zamiłowaniem do strojów¹⁰². Był to jednocześnie człowiek prostoliniwny i dobroduszny. Mściwość i okrucieństwo były mu obce. Po śmierci brata okrutnika, Hieronima Floriana, nakazał wypuszczenie z więzienia białskiego wszystkich więźniów¹⁰³. Wstawiał się również za Żydami nieświeskimi,

⁹⁸ K. S. Radziwiłł do F. U. Radziwiłłowej, żony 14 V 1718 z 14 V 1718 z Drezna, AGAD, AR IV, teka 19, nr 238.

⁹⁹ Cytat nieścisły: „Od Michasieńka miałem list, który niech już nie pisze stylem pisarskim (sic!), bo to lada[c]o, ale naturalnym” (A. K. Radziwiłłowa do M. K. Radziwiłła marsz. n. lit., 21 III 1734 z Białej, AGAD, AR IV, Teka 623).

¹⁰⁰ „Był to pan miernej penetracji [umysłu]” M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 209–210.

¹⁰¹ „Nie posiadając gustu ani wykształcenia, pragnął pasjami uchodzić za obdarzonego nimi. Z głupią próżnością co chwila opowiadał dziwne historie i śmieszne kłamstwa o wielkości swych przodków”; dalej opisuje Poniatowski, jak to Radziwiłł, nie mogąc pomieścić portretów swoich przodków w sali zamku grodzieńskiego nakazał ich „zwężenie” poprzez poobcinanie boków i ponowne domalowanie wąskich, nie pasujących do głów korpusów (S. A. Poniatowski, *Pamiętniki*, t. 1, oprac. Z. Góralski, Warszawa 1994, s. 118).

¹⁰² S. A. Poniatowski, *op. cit.*, s. 118; M. K. Radziwiłł do A. K. Radziwiłłowej, matki, 15 (br. miesiąca) 1740 z Żółkwi, teka 30, nr 414.

¹⁰³ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 103.

oskarżanymi o stosowanie „praktyk czarodziejskich”¹⁰⁴, czego nie można raczej przypisywać zdrowemu rozsądkowi, ale raczej naturalnej dobroci. Wobec samego Hieronima wykazywał nadzwyczajną cierpliwość, za którą ten odplacał mu jawną niechęcią¹⁰⁵.

W chwilach zasadniczych potrafił być jednak stanowczy. Zastanawiające, że osoba o tak „miękkiej” osobowości potrafiła się wyemancypować spod wpływów apodyktycznej matki, która często zarzucała mu niewdzięczność¹⁰⁶ i do śmierci pozostała w Białej przy drugim ze swoich synów. Jak pisze w *Diariuszu* (i są to zdaje się jedyne uroczyste i wartości lektury fragmenty) miłość do Franciszki Urszuli Wiśniowieckiej nakazała mu przeciwstawić się woli matki, i wbrew jej planom (chciała ożenić syna z Zofią Sieniawską) poślubił wybrankę swego serca¹⁰⁷.

Wszystko wskazuje na to, iż Radziwiłł był człowiekiem szczerze religijnym, w czym zresztą ujawniały się jego przywiązanie do wartości i prostolinijność. Uznanie za dowód religijności – jak to uczynił Jerzy Ronikier¹⁰⁸ – zapisów w korespondencji typu „Bóg jeden wie...”; „zachowaj Boże” czy „przed Bogiem świadcząc...” jest oczywistym nieporozumieniem. O religijności Radziwiłła bardziej przekonuje fakt, że cały diariusz usiany jest wzmiankami o uczestnictwie we mszach, których nigdy nie opuszczał, nawet w podróży. Był w tym podobny do ojca, wyraźnie zaś różnił się od brata Hieronima Floriana, który religię traktował w specyficzny, zdziwaczały sposób¹⁰⁹. W żadnym razie nie da się jednak powiedzieć, o „Rybeńce” iż miał skłonność do dewocji. Nagminnie – jak już wspomniano przy innej okazji – łamał posty, często również (przy byle dolegliwości) zamieniał wyjazd do kościoła na mszę w kaplicy zamkowej. Należy więc uznać, że jego religijność, choć niewątpliwie szczerą, daleka była od żarliwości.

Był Radziwiłł człowiekiem na ogół pogodnym, lubiącym zabawę, a już pasjami oddający się polowaniom. W tak trudnych czasach, wydaje się, że potrafił uciec od problemów zamykając się w kręgu

¹⁰⁴ M. K. Radziwiłł do K. Radziwiłła, miecznika lit., 24 IX 1761 z Warszawy, teka 33, nr 471.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 209, S. A. Poniatowski, *op. cit.*, s. 109.

¹⁰⁶ Zob.: A. K. Radziwiłłowa do H. F. Radziwiłła, syna, 27 IX 1733 z Człuchowa, AGAD, AR IV, Teka 44, nr 623;

¹⁰⁷ A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu mecenatu radziwiłłowskiego*, Poznań 1965, s. 120; por. też: B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996, s. 106–107.

¹⁰⁸ J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992, 26–27.

¹⁰⁹ A. K. Radziwiłłowa do H. F. Radziwiłła, syna 6 V 1735 z Białej, AGAD, AR IV, Teka 44, nr 624; Taż do tegoż 11 V 1735 z Białej, *Ibidem*; por. też H. F. Radziwiłł, ...diariusze i pisma różne..., *passim*.

swoich przyjemności. Wdzierały się w nie jednak troski i obowiązki publiczne, którym „Rybeńko” nie potrafił skutecznie stawić czoła. Nie mniej dotyczyły go tragedie osobiste, w tym przede wszystkim śmierć dzieci. Ciężko przeżył zwłaszcza śmierć ukochanego syna Janusza i córki Ludwika Konstancji (19 II 1742–4 VIII 1744)¹¹⁰. Jego pierwsza żona, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, dziesięciokrotnie roniła, zaś z siedmiorga narodzonych dzieci, tylko trójka dożyła dorosłości, spośród nich tylko Karol Stanisław dawał nadzieje na przedłużenie rodu. Po śmierci Janusza Tadeusza w 1750 r. wizja końca linii stała się dla „Rybeńki” niemal obsesją. Od razu zadecydował aby ożenić jedyne go syna, Karola Stanisława jak tylko ukończy siedemnasty rok życia, „abym – pisał do brata – za życia mego widział z niego sukcesora”¹¹¹. Z czasem, gdy pokładane w Karolu nadzieje okazały się płonne, utwierdzał się „Rybeńko” w przekonaniu o jakimś fatum ciężącym nad jego rodziną. W 1755 r. pisał do brata, aby ten, nie żałował żonki”. „Ja staruszek, – dodawał – W. Ks. Mć bez męskiej płci, syn mój z chorążanką nie żyje; boję się że z nas nie zostanie nicht. [...] modłę się, ażeby P. Bóg swój gniew odwrócił.”¹¹². Jego gorycz pogłębiały wyraźne zakusy na jego fortunę, zdaje się – już dzieloną niczym skóra na niedźwiedziu. „To też niepomalu mnie turbuje, – wyznawał w innym liście do brata – że [...] gachowie jak wilcy koło Nieświeża się włóczą”¹¹³. Częściowym zbawieniem okazało się przyjście na świat syna Hieronima (1759–1786), niemal dokładnie na trzy lata przed śmiercią Radziwiłła. Nie dawało to jednak szans na ulokowanie losów rodu w lepszych rękach niż ręce pijaka i awanturnika Karola Stanisława Radziwiłła.

Wydaje się jednak, że Radziwiłł nie był narażony na zbyt wiele stresów. I nie o to chodzi, iż nie było ku temu powodów. Sądzić wypada, że ograniczony intelekt z jednej strony, a skłonność do zabaw i pogodny tryb życia pozwalały mu skutecznie separować się przed nimi. Jedna z zasad psychoterapii (sformułowana przez Hansa Selye) brzmi: „Ważne jest nie to, co ci się zdarza, lecz to, jak to odbierasz.”¹¹⁴.

¹¹⁰ M. K. Radziwiłł, *Diariusz*, Nieśwież 7 VIII 1744, s. 1320; Tenże do F. U. Radziwillowej, żony, 12 VIII 1744 z Nieświeża, teka 30, nr 425; Tenże do J. F. Sapiehy, kanclerza w. lit., 14 X 1750 z Żółkwi, teka 31, nr 443; Tenże do H. F. Radziwiłła, chorążego w. lit., 1 V 1758 z Nieświeża, teka 32, nr 465.

¹¹¹ Myślał o jednej z córek Antoniego Potockiego i Marianny Daniłowiczów. Zrezygnował wówczas z planów wysłania Karola na nauki za granicę, co – niewątpliwie – w istotny sposób wpłynęło na dalszy jego rozwój intelektualny (Tenże do tegoż, 26 XI 1750 z Żółkwi, teka 31, nr 443).

¹¹² Tenże do tegoż, 5 VIII 1755 z Nieświeża, teka 32, nr 458.

¹¹³ Tenże do tegoż, 7 IX 1757 z Nieświeża, teka 32, nr 463.

¹¹⁴ G. S. Everly, R. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 89.

Wydaje się, że osobowość i intelekt nie pozwalały „Rybeńce” w pełni i racjonalnie ocenić rzeczywistości społeczno-politycznej. Dylematy związane z ruiną ojczyzny i bankructwem świata w którym żył dotyczyły go jedynie w niewielkim stopniu.

Jako hetman był „Rybeńko” parodią dowódcy wojskowego. Bez żadnych talentów, nie potrafił po męsku znosić nawet najmniejszych dolegliwości. Był jednocześnie człowiekiem uczciwym, i pryncypialnym do tego stopnia, że stanowił nadzwyczajny wyjątek w sprzedanej i moralnie zgniłej elicie władzy Rzeczypospolitej XVIII wieku. „Skrupulizujący nad przysięgą hetmańską” – jak zapisał Matuszewicz pod rokiem 1756 – nie wykorzystywał nigdy wojska komputowego do własnych celów, na przykład demonstracji siły czy zwiększenia blichtru swego orszaku¹¹⁵. Znamienna jest sytuacja, w której Matuszewicz bez zażenowania pisze o zabiegach o pieniądze u posła francuskiego Duranda. Ostatecznie ich nie dostał, gdyż poseł zażądał od Matuszewicza kwitu stwierdzającego, że pieniądze bierze w imieniu Radziwiłła (co było nieprawdą). „Ale gdy ja znalazłem księcia hetmana – ciągnie Matuszewicz – jak był w tym skrupulizujący, ażeby zagranicznych pieniędzy nie tykał, i gdy powiedziałem, że takiego kwitu dać nie mogę, za czym i Durand pieniędzy mi nie dał”¹¹⁶.

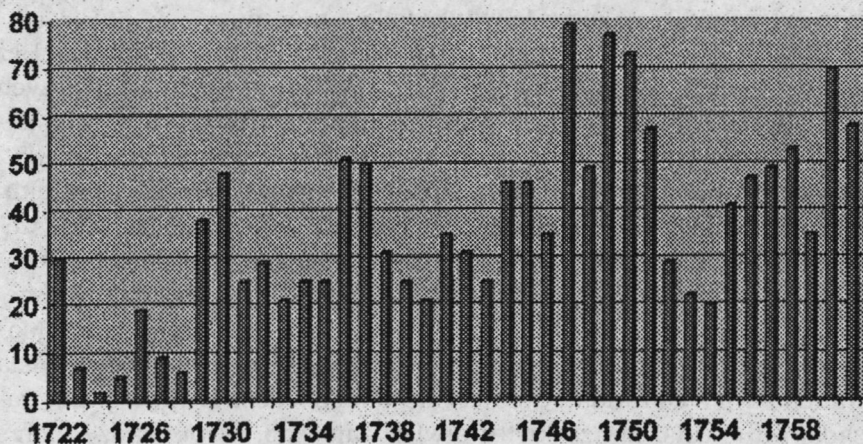
Podsumujmy.

Samymi chorobami przewlekłymi mógłby Radziwiłł obdzielić kilka osób nam współczesnych. Wystarczy wymienić: migreny, przypuszczalna choroba weneryczna, wrzody żołądka, biegunki, hemoroidy, kamica dróg moczowych czy choroba układu krążenia. Pomimo tej wyliczanki, nie możemy jednoznacznie uznać „Rybeńkę” za osobę szczególnie chorowitą, oczywiście na tle pozostałych przedstawicieli swojej warstwy społecznej. Choroba wydaje się więc tak trwałym elementem życia ówczesnego magnata, że w pełni zdrowy człowiek w średnim wieku wydaje się wręcz ewenementem. Niosło to oczywiście cały szereg implikacji, nie tylko dla samego Radziwiłła, ale również dla jego aktywności społecznej, zwłaszcza obowiązków hetmańskich. Zwróćmy uwagę na zestawienie liczby dni w poszczególnych latach, w których „Rybeńko” podlegał chorobie lub znacznej słabości, które wyłączały go niemal całkowicie z życia społecznego. W odniesieniu do chorób przewlekłych uwzględniono jedynie okresy ataków choroby. Bóle związane z tą kategorią chorób były też najczęstszą przyczyną jedno-dwudniowych słabości (zwłaszcza

¹¹⁵ M. Matuszewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 647.

¹¹⁶ *Ibidem*, t. 2, s. 19.

migreny, bóle żołądka i hemoroidów). Są to wielkości zupełnie niewyobrażalne dla przeciętnego człowieka początku XXI wieku.



Ryc. 1. Liczba dni w roku, które M.K. Radziwiłł przebył w chorobie lub słabości w l. 1722–1761.

Oprac. własne, źródło: M.K. Radziwiłł, *Diariusz, passim*; tenże, *Listy, passim*.

Biorąc pod uwagę jego cechy psychiczne i charakterologiczne zyskujemy obraz człowieka, który moralną postawą i przywiązaniem do wartości prostych a podstawowych, takich jak dobroć, uczciwość, szczerłość czy sprawiedliwość znacznie przewyższał ogół sobie współczesnych. Były to cechy chlubne, ale, wobec braku talentów i intelektu, mało pożytku przynoszące zarówno Radziwiłłowi jak i Rzeczpospolitej. Jego prawość i dobroć nie rekompensowała krzywd, które nieświadomie wyrządzał swoim poddanym fatalną gospodarką i rozrzutnym trybem życia, jak również faktu, że jako anty-hetman i anty-polityk stawał się mimowolnie sojusznikiem najbardziej wstecznych i sprzedajnych elementów w polityce Polski tamtych czasów.

Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – a psychological portrayal

Summary

This treatise, a psycho-physical portrayal of M. K. Radziwiłł „Rybeńko”, is divided into three subject areas. The first describes his health, the second examines the dominant factors affecting his physical condition, and the third discusses his dominant personality and character traits. All the afflictions and illnesses which M. K. Radziwiłł suffered in his lifetime have been divided into incidental illnesses (e.g. infections of and conditions affecting the upper airways), and chronic diseases. Between 1720 and 1762, „Rybeńko” contracted 65 illnesses which may be diagnosed as infections of the airways. e.g. influenza and angina. He died as a result of complications from a cold contracted earlier. Radziwiłł was also tormented with chronic diseases, whose symptoms he described in a diary which survives to this day, and in correspondence which is kept at the Main Archives for Old Files. Radziwiłł was a man of average intellect, an egocentric and a snob, at the same time as which he was single-minded and magnanimous. Nevertheless, in fundamental issues he was capable of being resolute. He was fervently religious, generally cheerful, fond of entertainment and keen on hunting. As a hetman, „Rybeńko” was a parody of a military leader, with no talent whatsoever. At the same time he was an honest and principle-minded figure to such a degree that he was an exception to the generally corrupt and morally abject elites of Poland in the 18th century.

Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – ein psychologisches Porträt

Zusammenfassung

Die vorliegende Studie, die dem psychophysischen Bild von M. K. Radziwiłł „Rybenko” gewidmet ist, umfasst drei Themensegmente. Das erste Teil wurde der Beschreibung seines Gesundheitszustandes gewidmet; im zweiten wurden die wichtigsten Faktoren, die seine körperliche Verfassung beeinflussten, analysiert; und im dritten – die wichtigsten Persönlichkeits- und Charaktereigenschaften von „Rybenko” umschrieben. Sämtliche Leiden und Krankheiten, denen M. K. Radziwiłł in seinem Leben ausgesetzt war, wurden in inzidentelle Krankheiten (beispielsweise Infektionen, Verletzungen der Atmungswege) und chronische Krankheiten eingeteilt.

In den Jahren 1720–1762 erlebte Radziwill 65 Fälle, die als Infektionen der Atmungswege wie z.B. Grippe oder Angina erkannt werden können. Radziwills Tod war eine Folge der Komplikationen nach einer früheren Erkältung. Radzwill wurde auch durch chronische Krankheiten geplagt, deren Symptome er in seinem bis heute erhaltenen Tagebuch und in seiner Korrespondenz, die sich im Hauptarchiv für alte Akten befindet, beschrieb.

Radziwill war ein Mensch von einem mittelmässigen Geist, ein Egozentriker und ein Snob; gleichzeitig war er freimütig und gutherzig. In entscheidenden Momenten konnte er jedoch auch entschlossen auftreten. Er war ein sehr religiöser Mensch. Meistens heiter, vergnügte er sich gerne und ergab sich der Jagd. Als Hetman war „Rybenko“ eine Parodie des Oberbefehlshabers ohne jegliche Begabung. Er war aber auch ehrlich und dertart den Prinzipien treu, dass er unter der meistens käuflichen und moralisch heruntergekommenen Machtelite der polnischen Republik des 18. Jahrhunderts eine außergewöhnliche Ausnahme bildete.